Nr. 62. Sobota, 16 Marca 1889. **Rok 79.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztowa wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za drugie ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; za miesiąc kwiecień: w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.** Z *Przewodnikiem* za drugie ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., **pocztą 4 zł. 75 ct.**; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł. 30 ct., **pocztą 1 zł. 65 ct.** Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyami warszawskiego ilustrowanego tygodnika ***„Biesiady literackiej"****, i warszawskiego „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego", zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą te pisma wychodzące raz na tydzień* ***po cenie zniżonej.***

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą przeto otrzymywać warszawski tygodnik illustrowany ***„Biesiadę literacką"*** wraz z dodatkiem powieściowym po następującej cenie:

We Lwowie: kwartalnie 1 zł. 50 ct.

Na prowincyi: kwartalnie 1 zł. 75 ct.

Również *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, otrzymywać mogą prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* po następującej cenie:

We Lwowie:	miesięcznie	62 ct.
	kwartalnie	1 zł. 86 ct.,
Na prowincyi:	miesięcznie	92 ct.,
	kwartalnie	2 zł. 76 ct..

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ekscelencya Pan Namiestnik przeniósł c. k. koncepistę Namiestnictwa Edwarda Czermaka z Oświęcimia do Kamionki Strumiłowej, a praktykantów konceptowych Namiestnictwa Andrzeja Horodyskiego ze Stanisławowa do Przemyślan i Leopolda Zenona Łysakowskiego ze Lwowa do Stanisławowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 15 marca.

Angielska opinia publiczna zajęta w tej chwili wyłącznie niemal przedłożeniami, które mają na celu wielkie przeobrażenia w marynarce angielskiej. Ale wielkie przeobrażenia wymagają także wielkich kosztów i przewidywane ztąd wydatki dodają bodźca opozycyi stronniczej, jakoteż opozycyi zasadniczej w obozie konserwatywnym. Najwybitniejsze osobistości biorą udział w dyskusyi, pro wadzonej nietylko w parlamencie, ale i w dziennikach, co większy jeszcze obudza interes u publiczności. Głównymi przeciwnikami w obozie konserwatywnym są: lord Churchill i lord Beresford. Poczytują oni plan powiększenia floty jako nie wytrzymujący krytyki. Ważna jest pod tym względem przedewszystkiem opinia lorda Beresford, jako fachowego marynarza. W piśmie, ogłoszonem w dziennikach, mówi on: „Żądałem zawsze, ażeby wszelkie pomnożenie siły zbrojnej opierało się na opinii odpowiedzialnych fachowych ludzi. Prawidłowego takiego postępowania trzymają się wszystkie narody". Pomimo to, nie chce lord Beresford pomnażać rządowi trudności, ale przewiduje, że opozycya liberalna potrafi wyzyskać należycie opinię, złożoną przez dwóch członków obecnej admiralicyi, którzy orzekli, że dotychczasowy program co do utrzymania floty i budowy okrętów jest wystarczający.

Przedłożenia rządowe, które ulegają krytyce, opracowane zostały na podstawie sprawozdania komisyi trzech admirałów, którzy obowiązani byli dać zapatrywanie swoje o ostatnich manewrach floty. Komisya ta, po wielu szczegółowych zarzutach, postawiła następujące żądania: Flota kanału musi być silniejsza, ażeby mogła blokować nieprzyjacielskie floty w ich portach, powtóre na wodach angielskich musi pozostawać zawsze silna eskadra rezerwowa dla ochrony wybrzeży i okrętów handlowych Anglii; flota morza Śródziemnego powinna być więcej niż w dwójnasób pomnożoną, a nakoniec żądała komisya nowych krzyżowników i okrętów liniowych do boju. Do powyższego sprawozdania komisyi dołączoną była opinia samej admiralicyi, sprzeczna z zapatrywaniami komisyi i to właśnie zrobiło jak najgorsze wrażenie i poczytywane jest przez lorda Beresford za punkt słaby, na który uderzy opozycya.

Drugi zasadniczy oponent lord Churchill poczytuje obecny skład admiralicyi za mało zdolny i energiczny do przeprowadzenia reformy i pisze o tem: „Jestem przekonany, że większość narodu angielskiego powita z nieufnością każdy plan pomnożenia marynarki, wychodzący z inicyatywy obecnej admiralicyi. Wszyscy pragniemy mieć flotę potężną, górującą nad innemi, ale nie mamy żadnej zgoła rękojmi, żeby dzisiejsza admiralicya potrafiła celu tego dopiąć". — Obrońcy planu odpowiadają na zarzuty, że parlament powinien kierować się uczuciem tolerancyi i czekać, aż wszyscy fachowi wyrażą swoje zapatrywania. Dodają zresztą, że na początek przyjąć należy zaproponowanie ulepszenia, a reszta zależeć będzie od parlamentu i że, jeżeli nic nie zrobiono, kraj wyszedłby na tem jeszcze gorzej. Polemika ta czysto akademiczna jest tylko zwiastunem burzy, którą przewidują sami konserwatyści, gdy głos zabierze całe stronnictwo liberalne w sprawie projektów pomnożenia marynarki wojennej.

Rada Państwa.

(CCCVII posiedzenie Izby poselskiej.)

† Wiedeń, 13 marca. (*Koresp. Gazety Lwowskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 10 m. 20.

Izba nielicznie zgromadzona.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem Ministra obrony krajowej.

W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych podjęto przerwaną wczoraj dyskusyę nad wydatkami na policyę stanu.

Pos. Türk użala się, że w policyi wiedeńskiej zatrudnionych jest wielu żydów

---

14)

Czaradá.

Opowiadanie malarza.

Przez

Wincentego hr. Łosia.

VII.

(Dokończenie).

Ja zaś dalej zmienionym tonem zacząłem:

— Jeśli wam więc na tej tajemnicy zależy, jeśli chcecie, aby jej nikt nie znał, ani tu, ani w Czaradá, ani nigdzie na świecie, to mi opowiedzcie prawdziwą historyę Nikolicza, a ja wam dam moje słowo....

— Czyż słowo dane cyganowi was obowiązuje? — zapytał Bela, jakby z gorzkim uśmiechem.

W odpowiedzi podałem mu moją dłoń, którą ten po chwili namysłu, uścisnął.

— Dobrze! — zamruczał — gdy będziecie ją znać, nie będziecie już jej ciekawi.

Podniósł oczy do nieba i stłumionym głosem szepnął:

— Świadczę się wami, piękne gwiazdy, żem słówkiem tajemnicy nie zdradził, żem słowa danego ojcu dotrzymał.

Zamilkł i zamyślił się, tak długo, iż znowu go ręką trąciłem. Wyglądał, jakby się obudził i tak zaczął:

— Lat temu trzydzieści, wodzem tej bandy był Arpad, ojciec mój. A banda ta nie była taką, jaką dziś jest. Rozbijała, paliła i kradła, aby było za co włóczyć się po świecie, rozbijać namioty po zielonych murawach, nabywać guzy do kurtek kochankom, cekiny cygankom. — Ot bieda jak u cyganów. Coby to się nie robiło dla swobody i wolności, włóczęgi po tym pięknym świecie.

Bela urwał i po krótkiej pauzie tak zaczął:

— W Węgrzech, tuż na granicy, opodal Czarady stoi zamek Debeczyn, należący do dumnych Debeczogradów. Dziedzicem jego był wówczas Debeczograd i miał jedną, jedyną córkę, dla której chciał bojara, pana z panów, magnata z magnatów. A córka chciała wyjść tylko za lacha z Czarady i więdła, jak roślina bez wody na zamkn w Debeczynie. Mijały lata, aż wreszcie jakiś możny pan, mieszkający między Żmigrodem a Nowym Targiem, przez którego niwy i łąki banda cygańska szła ośm dni i ośm nocy, wdał się w tę sprawę i obiecał zapisać wszystko wnukom dumnego Debeczograda, w którego żyłach płynęła krew Arpada Dziewiątego. Dziedzic Czarady poślubił ukochaną dziewkę, ale dzieci, jak nie było, tak nie było. Bóg nie błogosławił krwi własną krwią skalanej, bo mówią w Karpatach, że kiedyś, dawnemi czasy, jakiś Debeczograd zabił dziedzica Czarady.

Bela zamilkł, aby skrzesać ogień i zapalić zagasłą fajkę.

Wkrótce obejrzawszy się, czy wszyscy w obozie śpią, nadstawiwszy uszu, ażali nie posłyszy jakiego szmeru, dalej cicho opowiadał:

— Raz do ojca mego, który ciągnął wtedy z wiosną na Węgry, przyszedł jakiś stary madiar, jakby pański sługa i tak przemówił: „Jeśli chcecie Arpadzie zrobić dobry interes, jeśli chcecie mieć zawsze najlepsze konie w waszej bandzie, najsilniejsze wozy, najdźwięczniejsze dzwonki, szczero-srebrne guzy i czerwone chusty na czarnych szyjach waszych kobiet, to wyszukajcie cygankę, któraby powiła dziecko płci męskiej w tym a tym dniu, z nią rozbijcie namioty opodal Bardiowa i czekajcie. A gdy ujrzycie chorągiew powiewającą na wieży zamku w Debeczynie, ściągajcie pod jego mury." Tu Madiar na zadatek rzucił mojemu ojcu trzos złota i stało się, jak zechciał, bo Arpad umiał słowa dotrzymać. W kilka tygodni później Arpad ściągnął do Bardiowa, a na wozie pod budą siedziała Jarucha, wówczas młoda i piękna i jego ukochana. Z Bardiowa, z góry, na której stoi krzyż spróchniały, widać wieżę zamku w Debeczynie. Ujrzał też Arpad pewnego dnia powiewającą na niej chorągiew i ruszył przy dźwięku muzyki i stanął pod strzelającemi do nieba murami. Czekano nań już. Madiar zaprowadził go w nocy do zamku, gdzie ojciec mój zabawił kilka godzin, gdzie się dowiedział, że pani z Czarady leży w boleściach porodu, a doktorzy nie robią nadziei utrzymania przy życiu oczekiwanego potomka dwu możnych rodów.

Bela urwał i zamilkł.

Dawszy mu chwilkę wypoczynku, zagadnąłem:

— Dalej! dalej!

Cygan zarzucił swoje czarne długie włosy na tył głowy i mówił.

— Nazajutrz rano Jarucha zawodziła, szalała, bo jej w nocy, podczas snu, od piersi porwano trzechdniowe niemowlę, ale Arpad nie słuchał lamentów, tylko zabębnił w bęben i kazał ruszyć dalej... w świat! I nikt, nikt prócz niego nie wiedział, co się stało z dzieckiem Jaruchy, bo nawet madiar ten, który do jego obozu przychodził zginął bez śladu, bo Arpad milczał, a nikt tak, jak on milczeć nie umiał.

— Jakżeście więc wy doszli tajemnicy? — zapytałem, nie mogąc pohamować ciekawości.

— Arpad nie był wiecznym — kończył Bela. — Gdy czuł więc, że umrze, wywlókł się do lasu i mnie wziął z sobą. Grobowym głosem to, co ja wam teraz mówię mi przekazał.

— Po co? — zawołałem.

— Po co? — zaśmiał się Bela — po to, abym co rok na wiosnę, gdy przez Peszt przeciągamy z południowych Węgier w te strony, wiedział do kogo się udać po tysiąc guldenów w złocie, które mi tak długo wypłacają, jak długo nikt prócz mnie nie wie, że Nikolicz jest cyganem.

Zamyśliłem się nad tą historyą, w której prawdziwość wątpić nie było można, po tem, com już wiedział.

Bela milczał paląc swą fajkę.

— Dla czegoż jednakże ściągacie co rok pod Czaradę, i....

— Ach! to moje nieszczęście! — przerwał Bela — raz wypadkiem wypadł nam tam nocleg. Cygańską krew rozgrzała cygańska mnzyka. Dziedzic Czarady opuścił żonę i dom i poszedł z nami. Odtąd... co-rok... ja nic na to nie mogę... cyganie go lubią... na Czaradę ciągną.

— I niema sposobu — podchwyciłem — aby tego człowieka zniechęcić na zawsze do tych wycieczek?

Bela spojrzał mi w oczy i zaśmiał się swym cynicznym lecz dziwnie głębokim uśmiechem.

— Jest — odparł — powiedzieć mu, że jest cyganem, nie wróciłby więcej.... nie patrzałby na nas.... na Murzę! Ale któż mu to powie, ja? nie! bo przysiągłem ojcu, bo.... Wy? nie, boście mnie dali słowo.

Wtem szybko zaczęło się rozjaśniać na horyzoncie, gwiazdy ginęły niepostrzeżenie, księżyc bladł a czarne chmury znikały.

i że policya szykanami prześladuje antisemitów. Przedstawiwszy zachowanie się policyi przed uwięzieniem Schönerera i po wypuszczeniu go z więzienia jako zbyt surowe, zapewnia mowca, że niczem nie stłumi się ruchu antisemickiego, choćby i świeżym sojuszem pp. Chlumeckiego i Kronawettera (liberałów z demokratami wiedeńskimi.) Potrąca nakoniec o żydowską gospodarkę na Węgrzech pod egidą p. Tiszy.

Tu zamknięto dyskusyę.

Zabiera jeszcze głos p. Pernerstorfer jako mowca generalny przeciw pozycyi. Mowca odwołuje się do prawicy, aby w imię postanowania ustaw o wolności osobistej razem z lewicą wystąpiła przeciw samowoli policyi i ubolewa, że ludność okazuje się zbyt cierpliwą wobec nadużyć. Po własnych, osobistych sprawach z policyą omawia inne w formie polemiki z wczorajszemi wywodami komisarzy rządowych, a kończy odwołaniem się do wszystkich stronnictw, aby z całą energią domagały się poręczonej ustawami wolności politycznej.

W formie tak zwanych sprostowań faktów następuje osobista polemika między przywódcami robotników, pos. Eichhornem z jednej a pp. Kronawetterem i Pernerstorferem z drugiej strony.

Poczem Izba uchwala wydatki na policyę stanu 115 głosami przeciw 88 głosom; z lewicy tylko klub Coroniniego głosował za tą pozycyą, z prawicy natomiast Młodzi Czesi głosowali przeciw niej.

Pozycye wydatków na *Dziennik ustaw państwa* i dochodów zeń uchwalono po przemówieniu pos. Engela, który motywował rezolucyę, wzywającą Rząd, by postarał się o wydawanie *Dziennika* tego w językach nieniemieckich razem z wydaniem niemieckiem. Jako główny motyw przytoczył mowca, że niektóre ustawy wchodzą w życie z dniem ogłoszenia, a czeskie, polskie i t. d. wydanie *Dziennika* wychodzi w kilka tygodni po terminie, od którego ustawa obowiązuje. — Rezolucya zyskuje dostateczne poparcie i przekazana jest komisyi budżetowej.

Następuje tytuł wydatków na administracyę polityczną po krajach koronnych wraz z wydatkami na stłumienie epidemij i epizotyj; a zarazem idzie pod dyskusyę wniosek rezolucyjny pos. Swieżego o kredycie dodatkowym na wspomożenie dotkniętych klęskami elementarnemi okolic Szląska.

Pos. Ghon omawia sprawę wywozu bydła z Austryi do Niemiec ze względu na wielkie utrudnienia, jakie wywozowi temu czyni kanclerz niemiecki, i wnosi rezolucyę z wezwaniem do Rządu, aby użył wszelkich sposobów ku ułatwieniu wywozu przynajmniej z pogranicza, mianowicie przez obniżenie ceł niemieckich i złagodzenie niemieckich przepisów weterynaryjno-policyjnych. Poczem mowca zapuszcza się w rozwlekłą polemikę z pos. Ferjanczycem o sprawach słoweńskich w Karyntyi. — Rezolucya jego zyskuje poparcie i idzie do komisyi budżetowej.

Pos. Pfeifer zwraca się do Rządu z prośbą, aby dołożył więcej starań około stłumienia ospy, grasującej epidemicznie w Krainie.

Komisarz rządowy, szef sekcyi baron Erb zapewnia pos. Ghona, że Rząd nie zaniedba żadnej sposobności, by otworzyć drogi wywozu dla bydła do Europy zachodniej, mianowicie także do Niemiec; Rządowi bowiem wiadomo, że rolnictwo teraz głównie tylko z hodowli bydła może mieć dochody. Pos. Pfeiferowi odpowiada, że w Ministerstwie gotowy już projekt na całe państwo o szczepieniu ospy, który w tych dniach przekazany będzie naczelnej radzie sanitarnej, a w jesieni wniesiony będzie do Izby.

Poseł Kraus rozwodzi się o funkcyonowaniu administracyi politycznej, a szczegółowo dla Czech żąda reformy w duchu podziału namiestnictwa na kilka namiestnictw. Reszta wywodów o wykształceniu urzędników, o faworyzowaniu szlachty w obsadzaniu posad i t. p. jest tylko powtórzeniem wywodów wczorajszych Mengera. Mowca żąda od kierownika Ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiedzi na punkta powyższe, a umyślnie jasno je określa i specyalizuje, aby nie ułatwiać sprawy panu kierownikowi Ministerstwa, który w wywodach ogólnikowych widzi tylko „gotowy żer“ dla siebie (*gefundenes Fressen*), aby rzucić się nań w celu nawiązania mowy *fortissimo* patryotycznej. (*Huczne brawa z lewicy*).

Tu zabiera głos Prezes gabinetu, hr. Taaffe, którego mowę podajemy poniżej

Prezes przyzywa *ex post* p. Ghona do porządku za obelżywe wyrazy o pośle Ferjanczycu.

Poseł Witezicz użala się na przekręcanie z włoska nazw słowiańskich w Istryi i Dalmacyi, dla nadania krajom pozoru, jakoby były włoskiemi. (Poseł Vergotini: Już są włoskiemi!) Mowca uprasza p. Prezesa gabinetu, aby nakazał porządnie pisać nazwy miejscowości.

Tu zamknięto dyskusyę i przerwano obrady.

Poseł Fiegl wnosi interpelacyę do Ministra rolnictwa w sprawie tępienia owadów szkodliwych winnicom.

Koniec posiedzenia o godzinie $3^3/_4$. — Następne jutro.

Mowa J. E. p. Prezesa gabinetu hr. Taaffego,

wypowiedziana w Izbie poselskiej dnia 13 bm. wśród obrad nad tytułem budżetowym: „Administracya polityczna w krajach koronnych“, brzmi w dosłownym przekładzie:

Wysoka Izbo! Pan preopinant (poseł Kraus) zakończył mowę swą tem, że oczekuje odpowiedzi od kierownika Ministerstwa spraw wewnętrznych. Z grzeczności odpowiem mu i to bez zwłoki. Nie rzucę się, jak on mówił, na „gotowy żer“, lecz przyzwoicie odpowiem mu na jego pytania.

Mówił on, że teraźniejsza organizacya władz politycznych podtrzymać się nie da. Już onegdaj pozwoliłem sobie wspomnieć, że dotychczas rekonstrukcyi władz politycznych ze względów finansowych nie było można przeprowadzić i że muszę odłożyć ją do czasu, gdy sytuacya finansowa tak się polepszy, iż do rekonstrukcyi takiej będzie można przystąpić. Temu, moi panowie szanowni, z pewnością nie zaprzeczycie, że wszelka rekonstrukcya, jakąbym zaproponował, będzie wymagała nakładu pieniężnego. Ja przynajmniej nie należę do tych, którzy, proponując coś w duchu rekonstrukcyi a w celu oszczędności, oddają się złudzeniu, że na proponowanej rekonstrukcyi rzeczywiście coś się oszczędzi. Zawsze bowiem pouczyło mię doświadczenie, że tak oszczędności kosztowały bardzo wiele. Dla tego do rekonstrukcyi takiej mogę przystąpić wtedy dopiero, gdy będę miał fundusze na to. Z mojego stanowiska, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, z pewnością wolałbym przedsięwziąć ją raczej dziś niż jutro. Mógłbym łatwo wymówić się tem, że uważam rekonstrukcyę za nieodzownie konieczną, ale niegodziwy Minister skarbu nie zgadza się na to. Ale otóż jestem nietylko kierownikiem Ministerstwa spraw wewnętrznych i prezesem gabinetu, lecz i członkiem jego, a jako członek Rządu nie mogę zatajać sobie, że pewnych wydatków w pewnych czasach łożyć nie można. Żaden minister nie może zasklepiać się w swoim wydziale rządowym, jakoby nie był w związku z innemi, nie może żądać: to a to mieć muszę, bo to nieodzowna dla mojego wydziału rządowego konieczność. Mogę konieczność uznawać we własnym wydziale, ale jako członek całego Rządu muszę zachować na oku całą sytuacyę, a szczególniej sytuacyę finansową; i nie potrzeba wcale, żeby mi sprzeciwiał się ów wspomniany niegodziwy Minister skarbu, bo jako członek Rządu muszę sprzeciwić się sam sobie.

Swieżo pozwoliłem sobie już wspomnieć, że starałem się, jak to widać właśnie z preliminarza budżetu tegorocznego zaprowadzić w administracyi politycznej niejakie ulepszenia, tu i owdzie pomnażając personal urzędniczy, naturalnie w drobnej tylko mierze, gdzie tego bezwarunkowo było potrzeba; a spodziewam się, że w staraniach tych będę mógł postąpić nieco dalej w bardzo blizkiej już przyszłości. Ale o rekonstrukcyi radykalnej, jakiej potrzeba, by stworzyć rzeczywiście nienagannie dobrą administracyę, obecnie przy naszych środkach finansowych pomyśleć nie można; i chociażbyśmy wnieśli tu projekt stosowny, zmarnowalibyśmy nad nim tylko kilka tygodni i nawet miesięcy czasu, a nie doszlibyśmy do rezultatu. Boć rzeczą główną jest wykonanie uchwalonego projektu. Muszę przeto starać się obywać środkami finansowemi takiemi, jakie są i w miarę tych środków zaradzać ujawniającym się niedostatkom.

Jako punkt drugi przywiódł pan preopinant — był bowiem tak łaskaw, że wytknął mi trzy ściśle odgraniczone punkta, abym tylko o niczem nie zapomniał (*wesołość*) — przywiódł, mówię wykształcenie władz politycznych, a raczej miał pewnie na myśli urzędników władz politycznych. Otwarcie powiedzieć muszę, że nie zrozumiałem, pod jakim względem on pragnie specyalnego ich wykształcenia. Wszakże i tak już wymaga się po każdym urzędnika politycznym, żeby ukończył z skutkiem studya gimazyalne, żeby cztery lata poświęcał się studyom prawniczym, poczem dopiero może wstąpić do służby politycznej, skarbowej lub sądowej: a nadto przepisany jest jeszcze potem osobny egzamin dla każdej kategoryi: urzędnik skarbowy musi złożyć egzamin ze skarbowości, urzędnik polityczny egzamin z administracyi, urzędnik sądowy egzamin sędziowski; nie wiem tedy, jakich jeszcze żądać od nich egzaminów. Zdaje mi się, że lepsza od wszelkich dalszych egzaminów jest praktyka w urzędzie, praca urzędowa i poznanie kraju i ludzi. Naukowe wykształcenie każdy urzędnik już ma, a praktyczne życie urzędnicze najlepiej go wdroży w nieodzowne dalsze wiadomości. (*Bardzo słusznie!* z prawicy).

Trzeciego punktu, o którym wspomniano, właściwie także już onegdaj się dotknąłem. Punkt ten nazwałbym krótko zarzutem co do gospodarki protekcyjnej, a mianowicie co do protekcyi w pewnym specyalnym względzie. Otóż onegdaj już, wyprzedzając dyskusyę nad tytułem administracyi politycznej, pozwoliłem sobie nadmienić, iż jestem nieprzyjacielem takiej gospodarki protekcyjnej czy to chodzi o osoby, czy to o faworyzowanie pewnych klas, czy pewnych narodowości. Ponieważ zaś przytoczono, że szczególniej szlachta jest faworyzowana, ponieważ statystycznie wymieniano, że tylu a tylu hrabiów i baronów, tylu a tylu szlachty sprawuje urząd starosty i że liczba nieszlachty jest mniejsza niż szlachty i t. d. muszę pozwolić sobie wypowiedzieć uwagi następujące:

Trzeba przecież uwzględnić, o jaką to kategoryę szlachty tu chodzi. Proszę, moi panowie, przypatrzeć się rzeczy praktycznie. Dzieci oficera zazwyczaj znów bywają wojskowymi. Od pierwszej zaraz młodości słyszą tylko o rzeczach wojskowych; rodzice o czem innem nie mówią; koledzy wojskowi również bywają w domu. To podoba się dzieciom i pragną także oddać się wojskowości. Tak samo bywa co do urzędników. Ojciec chodzi do biura; przybywszy do domu, opowiada, co robił; dzieci zaciekawiają się tem i mówią: my także będziemy urzędnikami. Przypatrzmy się rzeczy szczegółowo u nas w Austryi. Urzędnik starszy, który wysłużył i nieraz zaszczytnie, zazwyczaj otrzymuje na pewnym stopniu lub po pewnej liczbie lat służby odszczególnienie cesarskie. Wedle statutów orderowych, od niedawna zmienionych, było z tem połączone szlachectwo. Ztąd dzieci bardzo zacnych rodzin mieszczańskich zostały uszlachcone. Temu dzieci nie winny, ale i jam temu nie winien. (*Wielka wesołość.*) Gdy młodzież taka stara się wstąpić do urzędu, żądam naturalnie w pierwszym rzędzie, żeby uczyniła zadość warunkom przepisanym ustawą dla kandydatów wstępujących do służby po ukończonych studyach. Wstąpiwszy i złożywszy następnie egzamin polityczny, są uwzględniani przy obsadzaniu posad zupełnie bez różnicy, czy ze szlachty, czy nie ze szlachty pochodzą. Jeśli zgłasza się wielu ze szlachty, a mianowicie także z wyższej szlachty, uważam to tylko za znak bardzo dobry. Mniemam bowiem, że pożądaną jest rzeczą, żeby szlachta uczestniczyła w administracyi, że właśnie teraz, gdy mamy życie konstytucyjne, gdy mamy korporacye reprezentacyjne — a mogę powiedzieć: dzięki Bogu, mamy w Austryi korporacyj tych podostatkiem (*wesołość*) — że więc właśnie teraz bardzo pożądaną jest rzeczą, żeby szlachta, wstępując do służby publicznej, nabrała przez to co do spraw także administracyjnych pewnego wykształcenia dla życia parlamentarnego. Zdaje mi się, że kto kilka lat służył, mianowicie w służbie wykonawczej, w obradach korporacyj reprezentacyjnych, szczególnie także w obradach komisyjnych nad mnóstwem kwestyj, będzie miał sprawę łatwiejszą, niż gdyby przybywał na obrady wprost z pokoju dziecinnego, z kasyna lub z klubu dżokejskiego. (*Wesołość.*)

Panowie nie weźmiecie mi za złe, że pozwoliłem sobie mniej lub więcej dobrze czy źle, bo inaczej nie potrafiłem, odpowiedzieć na trzy punkta, nakreślone mi przez pana preopinanta. Co teraz powiem, tyczy się może więcej administracyi policyjnej niż administracyi politycznej; ale administracya polityczna tak jest teraz powiązana z administracyą policyjną — i pewnie dowiedzieliście się już panowie, że i polityczni urzędnicy używani są do spraw policyjnych i na odwrot — iż może mi wolno wypowiedzieć te uwagi w obradach nad tytułem administracyi politycznej, chociaż mógłbym je też odłożyć do jutra, gdy dostanie się pod dyskusyę tytuł bezpieczeństwa publicznego, w której z pewnością znów niebardzo się tu będzie bezpiecznym (*wesołość*); ale zwykłem sobie mawiać: „Co dziś uczynić możesz, nie odkładaj na jutro.“

Szanowny pan poseł z Wiener-Neustadt (Pernerstorfer) wystosował nietylko do Rządu, lecz i do wszystkich stronnictw Izby — jeśli mi wolno tak się wyrazić — coś w rodzaju odezwy, mówiąc: Moi panowie! was to wcale nie obchodzi, gdy o wolność polityczną jest sprawa, gdy chodzi o żądanie, aby Rząd wykonywał ustawy należycie i aby niewłaściwem wykonywaniem ich nie była naruszona wolność obywateli państwa. O ile to tyczy się stronnictw, nie tyczy się mnie; będzie to do stronnictw należało pomówić o tem lub nie. O ile jednak Rządu się tyczy, niech mi będzie wolno odpowiedzieć, co następuje: Poczytuję za zadanie Rządu, żeby dopilnowywał należytego wykonywania ustaw; a jeśli są wykonywane nie tak, jak być powinny, a zdarzenia takie dostaną się do mojej wiadomości, z pewnością położę kres niewłaściwemu ustaw zastosowywaniu. Ale i to dodać muszę, że ustawy są na to, aby je surowo wykonywano, a zwłaszcza w państwie nazywającem się *Rechtsstaat* jest to rzeczą tem więcej konieczną. W państwie absolutnem, w tak zwanem państwie patryarchalnem, można sobie powiedzieć: Ludziska teraz tak są poczciwi; na cóż surowo z nimi się obchodzić? Nie broją nic złego; patrzmy przez szpary! Inaczej w państwie konstytucyjnem. Patrząc przez szpary na uczynki ludzi poczciwych, wypadałoby patrzeć przez szpary także na sprawki ludzi niepoczciwych. (*Wesołość*). Trzeba więc powiedzieć sobie: równe prawo dla wszystkich!

A dalej niech mi będzie wolno wypowiedzieć tę uwagę, że kto tak bardzo pragnie wzmocnienia swobody, nieuszczuplania pożytków z ustaw tchnących swobodą, ten za główny warunek rozwoju i spotęgowania praktycznej wolności powinien uznać poszanowanie i podtrzymywanie powagi równie ustaw, jak władz (*huczne brawa* z prawicy), nie zaś czynić coś właśnie na opak. O Anglii, uchodzącej za kraj wolności, jakże często słyszeliśmy i czytaliśmy, że, gdy gdzieś odbywa się zgromadzenie burzliwe, przybywa konstabl, dobywa białej laski, i wszystko poddaje się mu, wiedząc, że człowiek ten stoi pod opieką prawa. A chociażby człowiek ten w czemkolwiek zawinił, nie zaczepia się go o to natychmiast (pos. Pernerstorfer, który sam się przyznał, że na zgromadzeniu pewnem wyszydził policyanta jako głupca, woła: Ale go się karze!), później dopiero karze się go. (Pos. Pernerstorfer: Ale w Austryi nie karze się go!) Skoro tutaj w Izbie tak się poniża i tak ośmiesza powagę policyi, jak dziś usłyszeliśmy, nie dziwiłbym się biednemu robotnikowi, gdyby powadze policyi się opierał. Zupełnie zgadzam się na to, żeby w danym razie przyjść do mnie i zażądać jak najsurowszego śledztwa, bo jakiś A, B, C, D, E, F, dopuścił się przewinienia; ale w ogólności powagę władz poniżać, to szkodzi wolności nieposполicie. (*Huczne brawa* z prawicy). Zamiast angielskiego konstabla z białą laską, na zgromadzeniach w Austryi musi bywać komisarz policyi w mundurze i nie sam, lecz w towarzystwie 20 do 30 ludzi, by zachować spokój i porządek publiczny. Potrzeba tu siły fizycznej, gdzie zwykle wystarcza powaga moralna. Gdy ten lub ów urzędnik zawini, postąpię sobie z nim jak najsurowiej, ale w ogólności cały stan poniżać i tak mu ubliżać, jak to tutaj się stało, to z pewnością nie przyczyni się do podniesienia powagi władzy. Wtedy na prawdę trudno brać za złe, że biedny robotnik, nieświadom dobrze rzeczy, opornie się bierze i czuje na sobie całą surowość ustawy.

Tenże pan poseł wyrażał się o osobie pewnego urzędnika w sposób niezwykły; przedstawił go — niech użyję wyrazu łagodnego — jako kretyna. Przypadkiem miałem w ręku sprawozdanie ze zgromadzenia, o którem tu mowa; nie myślę jednak odczytywać go. Ze sprawozdania tego wypływa, że urzędnik ten zachowaniem się względem niego tak był podrażniony i powaga jego tak była podkopywana, że na prawdę

Tam daleko od Husiatyna i Kamieńca zaczęło się rozjaśniać niebo i słać światła, przy których złociły się chmury i ginęły ciemności.

Świtało, a dotkliwe zimno przebiegało dreszczem nasze ciała.

Już rosa miliardami swych brylantów uśmiechała się z lasów i łąk do promieni wyzierającego słońca, gdyśmy cichaczem wymykali się z Nikoliczem z obozu.

On smutny, że opuszczał to życie, które lubił, a ja zmęczony, zziębnięty przejmującem powietrzem, zwiastującem gorący dzień po gorącej nocy.

Szliśmy obok siebie ku Tłumaczowi, gdzie mieliśmy wziąć pocztowe konie i gnać do Czarady.

Ilnicki rozglądał się po okolicy, łykał powietrze, wsłuchiwał się w dziwny szept budzącej się natury, której każdy szmer zdawał się rozumieć.

Nagle przystanął, ręką potoczył po krajobrazie, który oświecało dopiero wynurzające się ze swego łożyska jaskrawe słońce i zawołał z ogniem w słowach i oczach.

— O ileż cygan od nas szczęśliwszym! on codzień widzi ten przepych świata, uśmiechającego się do swego pana. Jego co dzień budzą te ukośne promienie, które ziemia wita tyloma tajemniczemi głosami, tyloma barwami! szeptami!

Nie odpowiedziałem przyjacielowi, bo zastanawiałem się jeszcze nad opowiadaniem Beli. Szalona myśl plątała mi się po głowie, myśl niedotrzymania słowa danego cyganowi.

Ważyłem w mózgu głębokość uwagi Beli i pytałem sam siebie, czy, aby przywrócić szczęście w Czaradzie, aby osuszyć łzy Marty, nie powiedzieć hrabiemu Ilnickiemu, że jest — cyganem!

Koniec.

nie można wziąć mu za złe, iż postąpił sobie surowiej. Urzędnik ten — nie znam go osobiście — może niezupełnie tyle posiada inteligencyi, ileby się po nim wymagać mogło. Ale dziś, gdy pan poseł powiedział, iż chętnie korzysta z każdej sposobności, by występować przeciw władzom, nabieram oto przekonania, że na podobne zgromadzenia trzeba będzie posyłać urzędnika bardzo dzielnego, który zęby zjadł na poskramianiu takich bohaterów. (*Wesołość*)

Jak już powiedziałem, sprawozdania tego odczytywać nie myślę; są to szczegóły, które nie mogą interesować. Skoro atoli o szczegółach wspomniałem, musi mi być wolno odpowiedzieć na uwagę, która zwracała się mianowicie przeciw komisarzom rządowym tu w Izbie, że gdy się fakta przytacza, oni odpowiadają ogólnikowemi frazesami. Proszę rządzić się słusznością. Poseł którykolwiek ma czas tygodniami i miesiącami robić sobie zapiski, zbierać wiadomości u przeróżnych osób, że mają te i owe żale; potem nagle zjawia się z niemi w Izbie i opowiada o rzeczach, które zdarzyły się przed kilkoma tygodniami, przed miesiącami, a nawet przed rokiem; i wtedy to naczelnik władzy pewnej ma z pamięci odpowiadać i przypominać sobie, że o tem lub owem wydarzeniu słyszał lub czytał. Często też prezydent policyi nie może rozczytywać się we wszystkich aktach, ma radców policyjnych, którzy po części wyręczają go w rewizyi; może więc mówić tylko o tem, co pamięta i o ile spamiętał. Mojem zdaniem jest postępowanie to niewłaściwe. Można rzeczy pewne podać do wiadomości parlamentowi i wezwać Rząd, aby poczynił dochodzenia i dał wyjaśnienia; ale żeby w tej samej chwili z pamięci odpowiadał na szczegółowe objekcye, tego żądać nie można Powinienby chyba poseł w dwa tygodnie naprzód zapowiedzieć: mówić będę o tych a tych szczegółach, proszę przygotować się na odpowiedź. Wtedy możnaby odpowiadać nie frazesami ogólnikowemi, nie potrzebaby n. p. mówić: człowieka tego wydalono, bo agitował. Aby wiedzieć, w jaki sposób agitacya się odbywała, na to muszę rozpatrzeć się w aktach; tego zaś komisarz rządowy wczoraj nie mógł w chwili, gdy pan poseł wypowiadał swoje żale na rozliczne rzeczy. Na przyszłość radziłbym postępować wedle tej formy, że podanoby do wiadomości parlamentu, iż zdarzyła się ta i owa niewłaściwość, i zawezwanoby Rząd, aby zgłębił rzecz i dał czasu swego wyjaśnienia. Wtedy komisarze rządowi nie zawahają się uczynić to; odpowiadać w tej samej chwili wśród dyskusyi budżetowej, gdy się aktów nie ma pod ręką, jest niepodobieństwem.

Zanim skończę, pozwolę sobie pewnemu szanownemu panu preopinantowi wynurzyć podziękę, mianowicie panu posłowi Türkowi. Był łaskaw powiedzieć, że z okoliczności wiadomej awantury Schönererowskiej policya tak postępowała, iż stronnictwo jego musiało zachowywać się całkiem przyzwoicie. (*Wesołość.*) Mniemam, że jest to najlepsze świadectwo, jakie policyi wystawić można, gdy się mówi, że postępowanie jej zniewala stronnictwo do przyzwoitego zachowania. (*Wielka wesołość*).

Proszę wybaczyć: drugiego arkusza z notatami nie mam pod ręką, bom nie spodziewał się, iżbym dziś jeszcze dostał się do głosu. Pozwalam sobie więc zakończyć, zapewniając, że jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych poczytuję sobie za pierwszy i najważniejszy obowiązek starać się, by podwładne mi władze polityczne postępowały w sposób nie dopuszczający tłómaczenia, jakoby faworyzowały tę lub ową ze stron interesowanych. Proszę zrozumieć to równie w odniesieniu do ustanawiania urzędników, jak do załatwiania podań, a nawet i do niemiłych spraw wyborczych. Urzędnik jest dla całej ludności, musi postępować wedle ustaw bez faworu czy nawet krzywdy dla tego czy dla owego. (*Hucsne brawa* z prawicy.)

Z Warszawy.

(Projektowane koleje w kierunku granicy austryackiej. — Utrzymywanie zakładów hutniczych w Królestwie Polskiem. — Spółka kapitalistów niemieckich. — Obiad w klubie rossyjskim).

Według dzienników warszawskich grupa kapitalistów rossyjsko-austryackich stara się u rządu rossyjskiego o otrzymanie koncesyi na budowę linii kolejowej, którąby połączyła Miechów, stacyę kolei dąbrowskiej, z Michałowicami, miejscowością położoną na granicy austryackiej. Linia ta byłaby przedłużoną do Krakowa, dla połączenia z koleją Karola Ludwika. Gdyby konsorcyum to nie miało otrzymać koncesyi, zaczęłoby traktować z zarządem kolei dąbrowskiej. Projektowana linia ważna jest ze względu na przewóz węgla i zboża.

Dziennik *Birż. Wiedomosti* donosi, iż w kołach rządowych postanowiono przyspieszyć budowę innej linii również ku granicy austryackiej, t. j. od stacyi Chełm kolei nadwiślańskiej, przez Tomaszów w kierunku Lwowa. O koncesyę na budowę tej linii stara się zarząd drogi nadwiślańskiej już lat 14, dziś bowiem droga ta jest tylko miejscową, po przeprowadzeniu zaś odnogi do Lwowa stanie się komunikacyą wszechświatową, na którą skierują się wszystkie transporta zboża z Galicyi i Węgier, wysyłane dzisiaj do portów bałtyckich. Nowa ta linia skróci drogę o wiorst 500.

Ogłoszone zostały przepisy, na mocy których dozwolone zostało w Królestwie Polskiem utrzymywanie zakładów hutniczych w odległości 1·86 kilometrów od granicy pruskiej i austryackiej, jeżeli właściciele ich poddadzą się pewnym przepisom celnym i policyjnym. Na wznoszenie nowych hut we wskazanym pasie nadgranicznym musi być za każdym razem uzyskane carskie pozwolenie.

Do warszawskiego *Słowa* donoszą z Petersburga o zabiegach kapitalistów niemieckich w sprawie pozyskania zezwolenia na otwarcie przedsiębiorstw przemysłowych w Królestwie. W tym celu utworzyła się spółka z kapitałem 5 milionów rubli. Reprezentantem jej, bawiącym teraz w Petersburgu, jest p. Lauer z Norymbergii który ubiega się właśnie o prawo założenia nowych lub też rozszerzenia działalności istniejących fabryk zabawek dziecinnych, wyrobów stalowych i kapeluszy słomianych i filcowych. Niepodobna przewidzieć decyzyi władz rządowych: kończy korespondent zdaje się wszakże, że p. Lauer wybrał chwilę nieodpowiednią i że raczej z odmową, niż z przyzwoleniem wypadnie mu opuścić mury stolicy.

Dziennik Warszawski podaje kilkuszpaltowy opis uroczystego obiadu, który się odbył dnia 3go b. m. w klubie rossyjskim w Warszawie z powodu 25-lecia uwłaszczenia włościan w Królestwie Polskiem. Wznoszono mnóstwo toastów i wypowiedziano kilkanaście mów. Gubernator warszawski generał baron Medem, wznosząc toast na cześć cara, miał mowę, w której scharakteryzował „wpływ reform 1864 r. na uspokojenie kraju po 1863 r.“

Z Petersburga.

(Drobne wiadomości).

Poselstwo bucharskie przedstawiało się dnia 12 b. m. carowi na uroczystem posłuchaniu i złożyło mu podarunki emira, między innemi 10 koni w bogatej złotem i srebrem sadzonej uprzęży, drogie i kosztowne czapraki, z kitami ozdobionemi drogocennemi kamieniami. Następnie poselstwo przedstawiało się carowej i carowiczowi.

Dnia 13 b. m. opuścił Petersburg wraz z swą córką Alicyą Wielki Książę Hesski, którego do stacyi kolei żelaznej car odprowadził wraz z wielkimi książętami.

Do *Polit. Corr.* donoszą, iż car wyznaczył ministrowi skarbu, Wisznegradzkiemu, w uznaniu jego zasług około podniesienia finansów państwowych, dotacyę w sumie 4000 rubli rocznie na przeciąg lat dwunastu.

Naczelny zarząd prasowy zalecił wydawcom i redaktorom wszystkich dzienników petersburskich, aby wstrzymali się od wszelkich uwag o nowej pożyczce rossyjskiej.

Praw. Wiest. zamieszcza rozporządzenie o utrzymaniu na przyszłość wysokości wynagrodzenia za ujęcie osób wyznania mojżeszowego, uchylających się od służby wojskowej. Wynagrodzenie to wynosi 50 rubli.

Krąży pogłoska, iż roztrząsanie projektu ustawy, ograniczającego jurysdykcyę sądów przysięgłych, odroczono do następnej (jesiennej) sesyi rady państwa.

Graždanin donosi, iż głośny kozak, Aszynow, po złożeniu objaśnień w Sewastopolu, gdzie wysadzony został przez parostatek „Zabijaka“, wysłany będzie na mieszkanie na Kaukaz, zaś archimandryta Paisjusz ma powrócić do Rossyi.

Obiega pogłoska, że prowincya zakaspijska przyłączoną być ma do turkestańskiego generał-gubernatorstwa.

Z Sofii.

(Serbsko-bułgarskie stosunki.—Warunki załatwienia zatargu z synodem. — Straż przyboczna księcia.)

Do *Pol. Corr.* donoszą z Sofii: Przewodniczący serbskiej regencyi, dr. Jowan Risticz, tudzież prezydent ministrów i mister spraw zagranicznych generał Sawa D. Gruicz, dali bułgarskiemu przedstawicielowi dyplomatycznemu w Belgradzie ściśle określone zapewnienia, iż rząd serbski będzie się starał o utrzymanie istniejących stosunków przyjaznych z Bułgaryą. Bułgarski reprezentant dyplomatyczny otrzymał polecenie odpowiedzieć ze swej strony, iż książęcy rząd również wszelkich dołozy starań w celu popierania przyjazno-sąsiedzkich stosunków obu państw przez gorliwe popieranie obopólnych interesów.

Załatwienie zatargu między rządem a synodem czyni gabinet Stambułowa zawisłym od następujących warunków:

1) aby metropolici w piśmie wystosowanem do rządu usprawiedliwili się z powodu zajść, które wywołały rozwiązanie synodu;

2) aby bułgarscy naczelnicy kościołów, w adresie wystosowanym do ks. Ferdynanda, dali wyraz uczuciom lojalności i wierności, jakie żywią dla głowy państwa, wybranej przez naród;

3) aby biskupi krajowi za pomocą listu pasterskiego zobowiązali podwładne sobie duchowieństwo do posłuszeństwa dla legalnego rządu i dla istniejących ustaw.

Do dzienników wiedeńskich donoszą, iż 300 młodych Bułgarów zgłosiło się do ks. Ferdynanda z zamiarem utworzenia gwardyi przybocznej dla ochrony jego osoby. Odznaką tych nowożytnych pretorjanów ma być trupia główka na czapce i piersiach.

Okólnik nowego rządu serbskiego.

Fremdenblatt pisze pod d. 13 b. m.: Dziś w południe udał się poseł serbski u dworu wiedeńskiego, pan Petronjevicz, do biura Ministerstwa spraw zagranicznych, ażeby tam doręczyć okólnik nowego ministra spraw zagranicznych, generała Sawy Gruicza, o objęciu rządów Serbii przez nowy gabinet. Pismo do wiedeńskiego posła jest identyczne z rozesłanym do wszystkich reprezentantów Serbii za granicą okólnikiem, zawiera jednak dodatkowy ustęp, odnoszący się do stosunków Serbii z Monarchią austro-węgierską. Ustęp rzeczony brzmi:

„Rząd będzie się czuł osobliwie szczęśliwym z utrzymania przyjacielskich i sąsiednich stosunków z Monarchią austro-węgierską i utrzymania pozyskanej przychylności Monarchy“.

Osnowa okólnika jest następująca:

Poprzednik mój zawiadomił już pana o fakcie abdykacyi króla Milana I. Zrzeczenie się tronu dokonane zostało odpowiednio do postanowień konstytucyi. Zgodnie z duchem nowej konstytucyi, jakoteż dawniejszych uchwał reprezentacyi narodowej, został królewicz Aleksander proklamowany królem Serbii. Jego król. Mość Milan był pierwszym, który na kolanach ślubował wierność nowemu królowi. Regenci zostali stosownie do ducha konstytucyi i dawniejszych postanowień zamianowani przez króla Milana.

Manifest pożegnalny króla jest już znany i zbytecznym by był wszelki komentarz. Doradcy korony dokładali wszelkich usiłowań, ażeby odwieść króla od tego kroku, ale nadaremnie. Jego królewska Mość wytrwał niezłomnie w postanowieniu i abdykował, oświadczając, iż obowiązany jest do tej ofiary dla drogiej swojej ojczyzny Serbii i dla tronu Obrenowiczów. Regenci bezpośrednio po ogłoszeniu proklamacyi króla Milana złożyli przysięgę wierności królowi Aleksandrowi I i wydali manifest, w którym przedstawili swój program, zaznaczając, iż pragną rządzić w duchu nowej konstytucyi i utworzyć ministeryum z tego stronnictwa, które posiada większość w kraju. Jakoż regencya spełniła to przyrzeczenie bezzwłocznie, powołując do steru członków rządu obecnego. Głównem zadaniem nowego rządu będzie przedstawić Izbie deputowanych przewidziane nową konstytucyą projekta ustaw, następnie skonsolidowanie finansów państwa, uregulowanie spraw wewnętrznych i utrzymanie przyjaznych stosunków ze wszystkiemi obcemi mocarstwami. Zechciej pan wręczyć, ewentualnie podać w odpisie okólnik ten ministrowi spraw zagranicznych państwa, przy którem jesteś uwierzytelniony.

Posłuchanie u króla Milana.

Dzisiaj, dnia 13-go b. m. byłem na długiem posłuchaniu u króla Milana — tak rozpoczyna swą telegraficzną relacyę specyalny korespondent *Neue freie Presse.* — Przed abdykacyą król Milan zwykł był przyjmować tylko tych cudzoziemców, którzy czas dłuższy mieszkali lub bawili w jego rezydencyi. Bezpośrednio po abdykacyi odmawiał wszelkich audyencyj, a dzisiaj dopiero przyjął kilka osób, między temi i waszego korespondenta. Audyencya dla mnie była wyznaczoną na godzinę 12 w południe. Kwadrans przedtem byłem już w małym konaku, który przedstawiał zupełnie taki obraz, jak wonczas, gdy na głowie Milana spoczywała jeszcze korona królewska. Wszędzie napotykałem gwardzistów, adjutantów, ugalonowanych kamerdynerów i t. d. Sale posłuchalne jaśniały dawną świetnością. Wśród mnóstwa ozdób, zwierciadeł w złoconych ramach, kosztownych mebli, lamp, figurek, trofeów, zwróciły moją uwagę dwie olbrzymie wazy, w których tkwiły na pół zwiędłe już bukiety, a z szarf przypiętych do tych bukietów przekonałem się, iż były to te same kwiaty, które otrzymał król podczas ostatniego pobytu w Niszu. Wówczas przedstawił król swego syna zebraniu wystawców następującemi słowy: „Oto przyszłość waszego kraju, ja już należę do przeszłości“. Słowa te poczytano za żart, nikt nie przeczuwał, iż były one wyrazem silnego postanowienia króla abdykowania w dniach najbliższych. W trzecim salonie, po za salą posłuchalną, król konferuje z ministrem sprawiedliwości; drzwi są pootwierane, można tedy słyszeć głosy obu; głos ministra, wpadający w ton pokorny i królewski, silnie akcentowany.

Nagle odezwał się dzwonek i wezwano mię do króla. Przyjęty byłem w sali bocznej, artystycznie ozdobionej dywanami w starym stylu serbskim. Wyraz twarzy królewskiej niezmieniony, ale bladość mówi o wstrząśnieniach, które przebył. Po chwili wolno mi było wejść do gabinetu w którym król zwykle pracował. Na biurku stos aktów, a na wierzchu czerwono oprawna książeczka, ostatnie dzieło Milana, konstytucya serbska. Król długo unikał rozmowy o polityce; w końcu jednak przeszedł na wypadki dni ostatnich i ożywił się, a wśród tej rozmowy wyszły na jaw pobudki abdykacyi.

Tak samo jak Risticz, i król zdaje się być zirytowanym głosami tych dzienników węgierskich, które wyrażały bezwzględny sąd o abdykacyi.

„Przewidywałem, rzekł król, że krok mój może być źle zrozumiany, ale nie sądziłem, ażeby wychodzono z premis najfałszywszych i dochodzono do takichże wniosków Zachowują się tak, jak gdybym działał tylko pod wpływem rozdrażnienia nerwowego, w stanie chorobliwym. Zdaje się im, że kwalifikuję się już chyba tylko do traktowania przez pańskiego rodaka Krafft-Ebinga. Obecnie więc masz pan sposobność przekonać się, że nie jestem bynajmniej wzburzony wypadkami, a skoro zbadasz pan rzecz głębiej, to będziesz mógł dać świadectwo, że przez mój krok nie powstało żadne niebezpieczeństwo, mogące zagrażać przewrotem stosunków. Przewidziałem wszystko, gdyż działałem po dojrzałej rozwadze. Dla żadnego z moich przyjaciół politycznych nie mógł mój czyn być niespodzianką. Skorom się zdecydował, wezwałem do Gleichenbergu p. Hengelmüllera, a już przecie minęło tyle miesięcy, i zawiadomiłem go o tem, co zrobić zamyślam z prośbą, ażeby zakomunikował to Jego ces. Mości Franciszkowi Józefowi i hrabiemu Kalnoky. Odtąd chodziło mi o to tylko „jak“ mam to wszystko przeprowadzić. Chodziło więc o to, w jaki sposób krok ten zrobić, ażeby nie zagroził wynikowi tego, com poczytywał za główne zadanie moich rządów, to jest szło o utrzymanie stosunków Serbii z zagranicą. Nadeszła chwila pracy nad konstytucyą, przyczem miałem na oku jedno, ażeby stworzyć dla kraju odpowiedni okres przejściowy. Żądano odemnie pozwolenia na dowolny wybór regentów. Na to pozwolić za nic nie mogłem. W tem tylko bowiem, żem miał prawo wybrać mężów do kierowania losami kraju, mniemałem znajdować gwarancyę dla spokojnego rozwoju rzeczy.

Nowi regenci są patryotami, a ponieważ są nimi, więc i polityczne stosunki Serbii względem zagranicy nie wyjdą z granic dotychczasowych. Wiem o tem, że starają się ztąd rozpowszechniać głosy, któreby mogły złudzić opinię publiczną, kto jednak zna stosunki, musi przyznać, choćby to brzmiało paradoksalnie, że stan obecny przedstawia dla Austryi właściwie większe korzyści niż stan dawny, gdyż dla Austryi może to być rzeczą obojętną, czy w głównej kwestyi politycznej rozstrzyga tutaj serce, czy głowa. Mną, bezwątpienia, kierowało w postanowieniach uczucie. Pozostanę aż do śmierci bezwarunkowo wiernym Monarsze austryackiemu i pozostanę niezłomnym przyjacielem Austryi; ale tak samo, jak ja czyniłem i myślałem, będą musieli postępować i ci wszyscy, którym na sercu leży los Serbii. Austrya jest zbyt bliską naszą sąsiadką, interesa nasze spotykają się z bliska, a następstwem tego muszą być względy dla Austryi. Nawet i radykalni, którzy zwalczali moją austryacką politykę, uznają już dziś po części słuszność tego i nie należy ich zresztą brać tak czarno lub czerwono. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że wkrótce będzie Risticz zniewolony, jak to było za czasów pierwszej regencyi, szukać znowu oparcia o Austryę i będzie prawdopodobnie atakowany jako Austryak, a obawiam się że wołanie to odezwie się znowu z owych szeregów rossyjskich polityków, którzy uchodzili za węgły moich rządów. Wiadomo panu zapewne, ze mam tu na myśli pojedynczych członków stronnictwa postępowego, których zasady, wierność i poświęcenie umiałem cenić należycie, a którzy przecie napoili mię goryczą“.

Następnie zwrócił król rozmowę na usposobienie kraju i powiedział: Tu pokazuje się, iż w Serbii rozumieją motywa mojego postępowania. Odbieram bezustannie telegramy i adresy, dowodzące, iż Serbowie uznają, żem działał w dobrej i uczciwej wierze; czują oni, że znużenie, na które się powołałem i dla którego uczyniłem ostatecznie ofiarę z tronu, nie było spowodowane chwilowym kaprysem, lecz żem działał pod naciskiem nieubłaganych faktów. Tak mam prawo być znużonym. Po za sobą mam dwa wielkie okresy rządowe; niechże trzeci, który łączy się z mojem imieniem, przejdzie na mojego syna.

Król mówił po tem o nowej konstytucyi: „Spotykam się ze zdaniem, iż jest ona zbyt liberalną. Lud jednak sądzi inaczej. Jeżeli okaże się ona w czasie rządów regencyi jako możliwa do wykonania, to niechaj mój syn kroczy dalej jej drogami; gdyby zaś miały wyłonić się trudności, wówczas młodemu królowi łatwiej przyjdzie niż za moich rządów poczynić potrzebne zmiany. Radzono mi sprawować dalej rządy na gruncie tej konstytucyi. Ristic zaklinał mnie, abym pozostał. Oświadczyłem, iż nie mogę. Wedle mojego przekonania, na tronie serbskim nie powinien zasiadać cień króla; słowa króla i jego wola muszą mieć znaczenie i być respektowane. Nie chcę być takim królem, który li podpisuje akta lub jest lalką w rękach ministrów. Wszystkie stronnictwa starały się ukrócić przywileje i prerogatywy władzy królewskiej i w tem właśnie żądania ich rozchodziły się z mojemi przekonaniami. Pomimo to walczyłem jeden przeciw wszystkim. Ostatecznie jednak uczułem się znużonym, niezdolnym do dalszej walki. Stosunek walki był zbyt nierównym. Ustąpiłem, lecz byłbym wytrwał do ostatniego tchnienia, gdybym nie miał przekonania, iż w takich właśnie krajach, jak Serbia, czas regencyi złożonej wedle mojej woli jest korzyścią. Przed mojemi oczyma stanął obraz Hiszpanii i on to był mi pobudką do abdykacyi. Przeciw dziecku nie walczy się. W Hiszpanii ucichły rokosze i rozruchy odkąd dziecko zajmuje tron.

„Mniemałem tedy, że tak w interesie własnego kraju, jak mocarstw, z którmi złączony byłem, rozważyłem wszystko dobrze. Obecnie wszakże słyszę nagle głosy, które dawniej miały dla mnie tylko pochwały, słyszę najzawziętsze nagany. Nazwano mię zdrajcą. Czyliż zapominają, gdzie przebywam? Znajduję się na Wschodzie, gdzie zatrute polityczne intrygi obaiają i zużywają nie tylko stronnictwa, ale i panujących. Grecya ma swego zdetronizowanego Ottona, Rumunia Kuzę, a Bułgarya wyrzuciła z granic swoich zwycięzkiego księcia Battenberga. Serbię oswobodził Miłosz, a jak mu się odwdzięczono? A Aleksander Karadżiordżewicz, a Michał Obrenowicz, czyliż im lepszy, niż mnie los zgotowano? — mnie, którym nie miał innego wyjścia, pragnąc tylko zachować kraj i dynastyę i uchronić je od niebezpiecznych prądów."

Następnie omawiał król z zupełnym spokojem swoje plany przyszłości:

„Będę teraz podróżował, jak długo to będzie możliwe, wyjadę na Wschód, albo do Hiszpanii. Tutaj pozostałbym nie mógł bez narażenia się na szyderstwo, że odpoczywam pod skrzydłami obcej regencyi. Po roku wrócę, ażeby pełnić obowiązki ojca i kierować wychowaniem mego syna. Osiedlę się wtedy tutaj albo na prowincyi. Obecnie myślę tylko o tem, ażeby jak najprędzej uciec od polityki i pozostawić bieg wypadków ich naturalnemu rozwojowi. Wówczas mniej obchodzić mię będzie opinia. Niech się wówczas zajmują dalej plotkami prywatnego mego życia. Oto poruszyłem teraz delikatną materyę: stosunek do mojej małżonki. Uważam stosunek ten za ukończony, tak samo, jak pod względem prawno politycznym jest on także ukończonym. Konstytucya w §. 70 — kto odczyta go uważnie, uznała milcząco rozwód, gdyż jest tam mowa tylko o królu i o księciu, królowej zaś nie przyznaje żadnych praw i żadnych nie wkłada na nią obowiązków. Ja wszakże i po abdykacyi mam prawa i obowiązki. Pierwszych bronić, drugie spełniać potrafię. Pochlebcy mniemają, że powróciłbym, gdyby mię przyzywano. Nigdy. Pozostanę wiernym poddanym mego syna, naturalnym obrońcą jego praw i nie będę nigdy figurował w dziejach jako ojciec, który występował do walki z własnem dzieckiem."

Anglia wobec bankructwa Comptoir d'Escompte.

Londyński korespondent *Koeln. Ztg.* pisze: Nad polityką zawisła wznosząca się z Paryża gęsta mgła miedziana. Pomimo bardzo ożywionych rozpraw parlamentarnych i zjadliwych artykułów wstępnych o odzieniu więziennem O'Briena, tudzież o przedłożeniach marynarki, zwracają się spojrzenia trwożliwie na wahanie się akcyj giełdowych i przewidywaną przyszłość francuskiego targu pieniężnego. Wszystko to w przypuszczeniu, że klęska pieniężna w Paryżu wpłynie skuteczniej na losy polityki, niż nowe uzbrojenia marynarki angielskiej i postęp boulanżyzmu. Kombinują tu bowiem, że wielka klęska *Comptoir d'Escompte* sparaliżowałaby mogła na długie lata rynek paryski. A nawet w tej chwili, gdy bank francuski na inicyatywę rządu zapobiegł ostatecznej ruinie wielkiej instytucyi finansowej, są tutaj przekonani, że Paryż, jako widownia polityczno-finansowych wichrzeń, straci dawną siłę i możność ofiarowywania pożyczek, straci tę możność, którąby miał bez bankructwa dla wzmocnienia stosunków rossyjsko-francuskich. Anglicy więc pocieszają się tem, że Paryż na razie skończył swoją rolę jako wielkie źródło pieniężne dla Rossyi. Klęskę zatem francuskich kół finansowych poczytują jako gwarancyę przeciw niespodziankom na gruncie międzynarodowym i witają te kłopoty z widocznem zadowoleniem. Na wojnę potrzeba pieniędzy, bardzo wiele pieniędzy, a jeżeli pragnąca sojuszu Francya, potrzebującej pieniędzy Rossyi nie będzie wstanie nic więcej ofiarować, oprócz swojej szpady, bez nabitego pugilaresu, to w takim razie, spodziewają się w Londynie, że pokusa wojny zaczepnej na długo zostanie odroczona.

Ze wschodniej Afryki.

O stosunkach w wschodniej Afryce donoszą z Berlina do *Schles. Ztg.*: Mimo rozciągnięcia blokady na Zanzibar i Pembę, nie udało się okrętom blokującym pochwycić w ostatnich czasach żadnego okrętu z niewolnikami, a przecież faktem jest, iż przemyka ich się wiele z kryjówek nadbrzeżnych przez linię blokady, która jest więcej idealną, niż rzeczywistą, i że handel niewolnikami jest tak ożywiony jak dawniej. Niezadowolenie ludności wybrzeży zanzibarskich wzrasta tak skutkiem blokady, jak skutkiem bombardowania miejsc nadbrzeżnych. Sprawozdania dziennikarskie o postanowieniach parlamentu niemieckiego w sprawie zanzibarskiej i zapowiedzeniu wyprawy zbrojnej, miały oburzyć do tego stopnia Arabów, że mnóstwo ich zebrało się z różnych stron i stawiło pod rozkazy znanego dowódcy powstańców Busziri. Oficerowie niemieccy, bawiący z ramienia stowarzyszenia wschodnio-afrykańskiego w Zanzibarze, oceniają liczbę wojsk niemieckich, jaką zebraćby potrzeba w celu usmierzenia powstania, na 20.000 ludzi, a i potem strzedz powinna wybrzeży siła przynajmniej 4000. Po kapitanie Wissmanie i mającej się zebrać pod jego rozkazami gromadce nie obiecują sobie żadnego skutku.

Kolonial Ztg. zaś zaprzecza wieściom, jakoby rząd niemiecki zakazał uzbrojenia ekspedycyi w celu pójścia w pomoc Eminowi baszy. Zbierze się ona i spełni swą misyę pod dowództwem Petersa.

Sądząc z listu kapitana Wissmana, który podaje *Voss. Ztg.*, nie będzie on zgoła zagorzalszym zwolennikiem polityki kolonialnej od samego ks. kanclerza. Wiesmann zaręcza, że ks. Bismarck niczego więcej nie pragnie, jak pozbycia się raz wszystkich kłopotów kolonialnych. Żegnając się z kapitanem, książę kanclerz miał oświadczyć: „Niczego ci goręcej nie zalecam, jak utrzymania dobrego stosunku z Anglią".

KRONIKA

Lwów 15 marca.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Białoboki, w powiecie łańcuckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Z c. k. armii**. Podpułkownik pułku pieszego nr. 80, Franciszek Segenschmid, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

Major pułku piesz. nr. 57, Józef Dittrich, na podstawie superarbitru, jako czasowo niezdatny do służby, otrzymał urlop jednoroczny.

Adjunkt urzędu podatkowego w Kołomyi, Leodegar Schechtel, mianowany podporucznikiem-rachmistrzem w nieczynnym stanie obrony krajowej.

— **C. k. Ministerstwo wyznań i oświaty** udzieliło dr. Michałowi Jezienickiemu, rzeczywistemu nauczycielowi gimnazyalnemu w Tarnopolu, jednorocznego urlopu celem dalszych studyów filologicznych w uniwersytetach zagranicznych.

— **Ze świata**. W pięknym pałacu hr. Wilhelmów Siemieńskich odbywają się obecnie obiady postne z wykwintnym zbytkiem najlepszego smaku. Z przepychem urządzone wspaniałe apartamenta tworzą odpowiednie ramy do tych kulinarnych uroczystości. W poniedziałek odbył się obiad na cześć PP. Namiestnikostwa hr. Badenich, na wczorajszy zaś obiad otrzymali zaproszenie: JKW. ks. Wirtemberski, JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski z małżonką, Andrzejowie ks. Lubomirscy, pp. Juliuszowie Bielscy, Kazimierzowie hr. Drohojowscy, hr. Szembekowie, R. hr. Łubieński, kanoniczka bar. Hagen, Zygmunt Augustynowicz, W. Postruski i K. Skrzyński.

— **Pierwszy raut** „Koła literackiego" z udziałem pań, zgromadził wczoraj około 250 osób. Z obfitego programu nie wiemy, doprawdy co postawić na pierwszem miejscu, czy śliczny śpiew p. Malinowskiej i p. Kulczyckiego, czy świetną jak zawsze deklamacyę panny Pysznikównej (wyborny wiersz Rodocia „Po raucie") i p. Kwiecińskiego, czy znakomite produkcye na fortepian i wiolonczelę pp. Wszelaczyńskiego i Chuławskiego, czy grę fortepianową panny Zellinger, czy panny Pistorówny produkcye na arfie, czy staranne kierownictwo artystyczne p. dyr. Szwarca, czy wreszcie godne uznania zabiegi wydziału i szan. Prezesa, aby uczestnikom rautu na niczem nie brakło a wszystko odbywało się w należytym porządku. Wymieniwszy cały program, chwalimy wszystko, wedle zasługi, od początku do końca, nie chcemy zaś pominąć wcale sekstetu smyczkowego „Harmonii", który uprzyjemniał przerwy między punktami programu. Dopiero o północy zaczęły się wypróżniać gościnne salony „Koła" a uczestnicy rautu wrócili do domów rozpamiętywać dzieje tego wieczoru a może marzyć o dalszym ciągu miłej rozmowy na przyszłym raucie... da Bóg doczekać!

— **P. Stanisław Polanowski** z Moszkowa, prostując w liście do warszawskiego *Wieku* doniesienie lwowskiego korespondenta odnoszące się do procesu kukizowskiego, oświadcza, że obrońca państwa Strzeleckich, dr. Emanuel Roiński, nie przyjął za mozolną swą pracę żadnego honoraryum, oświadczając, że to co uczynił, czynił przez cześć dla dotkniętych tym procesem rodzin i przez wzgląd na sprawę cały ogół obchodzącą.

(*m*) **Wystawę archeologiczną** Instytutu stauropigijskiego we Lwowie odfotografował znakomicie zaszczytnie znany tutejszy zakład fotograficzny pp. E. Trzemeskiego i Błachowskiego przy ulicy Trzeciego Maja. Mieliśmy sposobność oglądać liczne kartony, przedstawiające przedmioty znajdujące się na tej wystawie, budzące podziw znawców i amatorów rzeczy ojczystych, a więc prześliczne kielichy, krzyże, ornaty, mitry, obrazy, portrety, okładki, w które ujęte są ewangelie, biblije, książki cerkiewne itd. Z wzorową starannością są reprodukowane wszystkie te przedmioty, i nie wątpimy, że te albumy, uwieczniające wystawę archeologiczną, która tyle interesu budziła w najszerszych sferach, zdobić będą nasze muzea i salony. Zakład fotograficzny, któremu poświęcamy niniejszą pochlebną wzmiankę, otrzymał zaproszenie ze strony klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku do odfotografowania kościoła i klasztoru w Leżajsku. Z tego zadania wywiązał się również jak najsumienniej. Na licznych kartonach wcale znacznych rozmiarów, reprodukował przedewszystkiem ogólny widok na kościół i klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku; dalej wnętrze pięknej świątyni, powszechnie znanej, a więc: prześliczne stale z XVII stulecia, znajdujące się w presbiteryum; dalej słynne organy o całym regestrze; ambonę posiadającą niezrównaną wartość artystyczną; cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny; ołtarz główny, refektarz i t. d. Zakład fotograficzny pp. Trzemeskiego i Błachowskiego urządzony jest obecnie na wzór pierwszorzędnych zakładów zagranicznych, posiada bowiem *atelier* wyposażone obficie we wszystkie najpoprawniejsze aparaty dyaletyczne, powiększające, i za ich pomocą, przy bardzo obfitem świetle, panującem w *atelier*, wykonać może jak najstaranniej wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres fotografii.

— **Wieczoru mozykalno-deklamacyjnego** który się odbędzie w 416 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, w auli szkoły politechnicznej, program jest następujący: Część I. Przemówienie wstępne prezes Bratniej Pomocy ak. Krüger. Chór męski: Ficher „O jak ten świat" odśpiewa „Lutnia". Fortepian: Chopin „Rondo" odegrają na dwóch fortepianach pp. Wszelaczyński i Neuhauser. Deklamacya, wygłosi p. Woleński. Śpiew Solo: arya z „Halki", odśpiewa p. Malinowska. Skrzypce: Beriot Koncert, odegra Julek Teodorowicz, akomp. p. Wszelaczyński. — Część II. Chór męski a) Beschnitt „Czółenko", b) Koschat: „Samotny" odśpiewa „Lutnia". Deklamacya. Wolski: „Sen dziecka", wygłosi p. Zimajer. Skrzypce Koemer „Rondo" odegra Julek Teodorowicz, akom. pan Wszelaczyński. Śpiew solo: Meyerber arya z „Dinorah", odśpiewa p. Borkowski, akomp. p. Niedzielski. Zakończenie. Początek o godzinie 7 wieczór.

— **Z kolei Państwowych**. Po usunięciu zasp śnieżnych wznowiony został z dniem 14 b. m. wszelki ruch pociągów między Stanisławowem a Buczaczem.

Przestrzeń zaś Buczacz-Czortków będzie prawdopodobnie dnia dzisiejszego dla ruchu otwartą.

— **XIX. Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia oszczędności i kredytu urzędników i służby kolei Karola Ludwika odbędzie się d. 24 bm. o godzinie 3 po południu w sali Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny I. p.) Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności za rok. 1888: a) Rady nadzorczej, b) Dyrekcyi, c) Komisyi rewizyjnej z wnioskiem udzielenia absolutoryum tak radzie nadzorczej jak i dyrekcyi. 2. Rozdział czystego zysku. 3. Zmiana statutu. 4. Zatwierdzenie członków dyrekcyi na rok 1889. 5. Wybór trzech członków rady nadzorczej i jednego zastępcy. 6. Wybór komisyi rewizyjnej. 7. Wnioski rady nadzorczej co do wysokości zapomóg pogrzebowych.

W razie gdyby porządek dzienny na tem posiedzeniu wyczerpany nie został, odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia dnia następnego o godzinie 3 po południu.

— **Posiedzenie towarzystwa nauczycieli** szkół wyższych odbędzie się w sobotę, dnia 16 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki gimnazyum Franciszka Józefa. Porządek obrad: Dalszy ciąg dyskusyi nad odczytem ks. dr. A. Jougana: „O nadzorze domowym młodzieży". Jakie uwagi nastręczają się po przeczytaniu pierwszej mowy olintyjskiej, ref. prof. Fr. Hoszowski.

— **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia katolickiej młodzieży „Skała" odbędzie się w dniu 31 marca b. r. o godzinie 4 po południu w lokalności Stowarzyszenia przy ulicy Mickiewicza l. 28.

— **Gwarectwo „Truskawiec-Pomiarki"**, zawiązane celem wydobywania wosku ziemnego, nafty, siarki i innych minerałów, po zatwierdzeniu przez c. k. starostwo górnicze w Krakowie, odbyło I walne zebranie we Lwowie, dnia 9 marca b r. na którem wybrano komitet nadzorczy złożony: z prezesa Adama księcia Sapiehy, wiceprezesa Dr. Zdzisława Marchwickiego, sekretarza Andrzeja księcia Lubomirskiego i Andrzeja hr. Zamoyskiego, oraz dyrekcyę złożoną: z naczelnego dyrektora Leszka Wiśniowskiego i członków dyrekcyi Leona ks. Sapiehy i Stanisława hr. Zółtowskiego.

— **W dzień św. Józefa**, 19 b. m., odbędzie się w Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda" na dochód funduszów Stowarzyszenia wieczorek z tańcami w wielkiej sali. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia, ulica Franciszkańska l. 7.

— **Przejechanie.** Wczoraj po południu najechał dorożkarz Józef Michałowski, w rynku, 12-letniego Antoniego Kuczabińskiego, syna stroiciela fortepianów, który dostawszy się pod konie i koła dorożki, uległ ciężkim obrażeniom. Biednego chłopczynę odniesiono do oficyny felczera przy ulicy Dominikańskiej, gdzie lekarz miejski dr. Krobicki udzielił mu pomocy, skonstatowawszy, że ma przełamany obojczyk, oraz stłuczenia na twarzy i głowie. Michałowskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Rzetelność.** Pomocnica w handlu i wypożyczalni książek p. Köhlera przy ulicy Batorego znalazła i oddała swemu pryncypałowi list, zawierający 52 zł., w książce, którą jakiś abonent przy oddaniu tejże między kartkami pozostawił.

— **Niefortunni złodzieje.** Tamtej nocy włamali się niewiadomi złoczyńcy oknem do magazynu warstatu zakładu gazowego przy ulicy Gazowej i zabrali narzędzia, wartości 200 zł. Uchodząc jednak zostali przez czeladź w sąsiedztwie mieszkającego rzeźnika spostrzeżeni, a ścigani przez nią, porzucili swój łup i zdołali uciec.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono z wozu na placu Gołuchowskich, dziewięć skórek z kun, półsiódma metrów jedwabnej czarnej materyi i kolorową jedwabną chustkę, wartości 43 zł.; dwa płaszcze damskie, jeden popielaty, drugi szarawy i trzy jedwabne parasolki: czarną, popielatą i granatową, wartości 48 zł. — Zgubiono płaski krótki łańcuszek z ogniwek złotych i srebrnych, z medalionikiem, wartości 10 zł.; torebkę z kwotą 175 zł., czterma zł. pierścionkami dyamentowemi, wart. 20 zł. i z trzema loteryjnemi kartkami, w banku hipot.; srebrną bransoletę łańcuszkową z ciemno niebieskim kamykiem i arabskim napisem. — Znaleziono dwa kluczyki na stalowem kółku, na ul. Kazimierzowskiej.

Pies czarny, łańcuchowy, zbłąkany, znajduje się od 12 b. m. u Stanisława R., pod l. 5 przy ul. Fredry.

— **Z obserwatoryum** c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 15 marca 1889. Barometr opada.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr SW i NW, niebo przeważnie zamglone a powietrze wilgotne.

Średnia temperatura doby była $-0{\cdot}1^{\circ}$C, najwyższa $+1{\cdot}6^{\circ}$C, najniższa $-3{\cdot}0^{\circ}$C dziś nad ranem.

Śnieg z deszczem padał przerwami przez całą prawie dobę, opad jednakże jest wcale nieznaczny.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w Szwecyi; zwyżka 775 do 770 w Irlandyi; zniżka drugorzędna w zatoce Lyońskiej.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 753 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 dnia 15 marca b. r.: Wiatr z północno-zacho-

dniej strony, średnia temperatura doby około —1°C, niebo przeważnie zamglone a powietrze wilgotne; deszcz ze śniegiem, mgła.

W drugiej połowie marca ustali się odwilż, w skutek czego zachodzi obawa wylewów; stan powietrza zmienny; opady mierne; ku końcowi miesiąca będziemy mieli prawdopodobnie kilka dni pogodnych i przymrozki nieznaczne.

— **Do Rady powiatowej** żółkiewskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości ziemskich, wybrany został p. Ludwik Grodzicki, właściciel dóbr Czeremuszny.

— **Ochrona Tatr polskich**. W sprawie zakupna dóbr Zakopane, Kościelisko i Bukowina, które d. 9 maja b. r. mają być sprzedane na ponownej licytacyi, wydał odezwę komitet obywateli, założony w Krakowie, do którego wchodzą pp.: Wojciech Biechoński, Józef Junosza Bieliński, Izydor Bielicki, dr. Lesław Boroński, Zygmunt Dembowski. Ludwik hr. Dębicki. dr. Wacław Domaszewski, Jan Federowicz, ks. kan. Maciej Fox, Edward Heppe, Marceli Jawornicki, dr. Henryk Jordan, Franciszek Kasparek, Ksawery Konopka, Kazimierz Langie, dr. Władysław Lisowski, Zdzisław Marchwicki, dr. Władysław Markiewicz, ks. kan. dr. Józef Pelczar, dr. Franciszek Piekosiński, Adolf Podwin, Andrzej hr. Potocki, Edward hr. Raczyński, Władysław Rieger, dr. Tadeusz Skałkowski, Jan Skirliński, Franciszek Slęk, Eustachy ks. Sanguszko, ks. kan. dr. Stanisław Spis, dr. Maurycy Straszewski, dr. Wawrzyniec Styczeń, dr. Henryk Szydłowski, dr. Tadeusz Szydłowski, Władysław Terenkoczy, dr. Ernest Till, Konrad Wentzl, dr. Ferdynand Wilkosz, dr. Ludwik Wiszniewski, Antoni hr Wodzicki, dr. Fryderyk Zoll, Franciszek Zima i Ignacy Żółtowski.

Odezwa zaznacza, że urocze Zakopane uznane już jako miejsce klimatyczne wymaga ochrony tego, co tworzy jego lecznicze własności. Znaną jest powszechnie wspaniałość natury tego najpiękniejszego zakątka ziemi naszej. Coraz częściej przywabia ona obcych turystów, a coraz większy napływ gości musi wpłynąć na byt materyalny mieszkańców Tatr polskich. Zakopane staje się też coraz bardziej punktem zbornym polskiej inteligencyi ze wszystkich dzielnic. Lasy zakopańskie, otaczające północne stoki Tatr, mają wysokie ekonomiczne znaczenie dla całego kraju, jako ochrona przeciw burzom i wylewom, które już teraz w skutek znacznego zniszczenia tych lasów corocznie tak wielkie wyrządzają szkody. Tu wreszcie ma swoje źródliska Dunajec wraz z tatrzańskiemi dopływami, których uregulowanie zawisło w znacznej części od dobrej woli nadbrzeżnych właścicieli. Jest zatem nietylko obowiązkiem patryotycznym, ale nadto ekonomiczną koniecznością czuwać, aby ręka niepowołana dla materyalnych korzyści nie obrała Zakopanego z piękności, które stanowią przyciągający urok dla turystów; z warunków klimatycznych, które tak zbawienny wpływ wywierają nietylko na zdrowie gromadzących się tam gości, lecz kraju całego; z ochrony przed burzami i wylewami nawiedzającymi nasz kraj biedny. Wykonanie tego patryotycznego obowiązku nie jest wcale trudnem. Ktokolwiek ofiaruje grosz swój na ten cel, nie potrzebuje obawiać się utraty kapitału, gdyż stwierdzona wartość dóbr Zakopane pokrywa już dziś bezwarunkowo cenę kupna, jaką złożyć potrzeba. Z biegiem czasu wartość dziś wyniszczonych lasów przy racyonalnem gospodarstwie musi podnieść wartość dóbr, a przy korzystnej i koniecznej z czasem zmianie komunikacyi muszą się podnieść także dzisiejsze dochody. Dobra Zakopane pod względem gospodarczym mają bezwarunkowo przyszłość przed sobą.

Gdy jednak potrzeba znacznego kapitału utrudnia jednostce nabycie dobr Zakopane, należy zbiorowemi siłami wykonać to, czemu jednostka nie łatwo sprostać może. Zawiązało się zatem Towarzystwo ochrony Tatr w formie opartej na ustawie z 9 kwietnia 1873 l. 70 Dz. u, p., którego firmę sąd krajowy w Krakowie zarejestrował uchwałą z 9 marca 1889 l. 5478.

Aby umożebnić przystąpienie do Towarzystwa jak najszerszym kołom, oznaczono udział o ile możności najniższy, to jest do kwoty 100 zł., a ograniczając odpowiedzialność, zastrzeżono, że członek nie może oprócz udziału za zobowiązania Towarzystwa odpowiadać powyżej takiej samej kwoty, jaką na udział złożył. Potrzeba znacznego kapitału wymaga i tego, aby nikt, kto może złożyć większy udział, nie ograniczał się na najniższym. Im większym kapitałem Towarzystwo rozporządzać będzie, tem więcej korzyści może dać członkom w przyszłości nie potrzebując uciekać się do obcych kapitałów. Do walnego zgromadzenia udziały wraz z wstępnem na fundusz rezerwowy i na koszta założenia (razem po 5 zł. od udziału) przyjmują: Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie (ulica Basztowa nr. 9), oraz w Krakowie pp.: dr. Lesław Boroński (Grodzka nr. 1), dr. Władysław Lisowski (Rynek nr. 29), dr. Władysław Markiewicz (Grodzka nr. 15), Antoni hr. Wodzicki (Basztowa 11); we Lwowie pp.: Edward Heppe, starszy inżynier kolei Karola Ludwika, dr. Henryk Szydłowski (ulica Słowackiego nr. 12) i Władysław Terenkoczy, dyrektor Tow. Zaliczkowego; w Gorlicach p. Wojciech Biechoński, dyrektor Tow. Zaliczkowego, wreszcie Towarzystwo Tatrzańskie przez swoich delegatów w kraju i za granicą. Wszystkie powyższe osoby zebrane udziały składać będą w Towarzystwie wzajemnego kredytu w Krakowie, a po ukonstytuowaniu się Towarzystwa ochrony Tatr wyda jego dyrekcya członkom książeczki udziałowe.

— **Sędziowie**, mający oceniać plany, nadesłane na budowę teatru krakowskiego, zebrali się wczoraj o godzinie 12 w południe w sali radnej prawie w komplecie, brakowało bowiem tylko p. Žiteka z Pragi, p. Ybla z Pesztu i p. St. Koźmiana. Sędziów powitał prezydent p. Szlachtowski i przedstawił jako sekretarza urzędnika budownictwa miejskiego p. Wincentego Wdowiszewskiego. Prezydent też przewodniczył zebraniu sędziów. Rozlosowano 21 nadesłanych planów do szczegółowego przestudyowania między sędziów; każdy z nich otrzyma 3 plany i do dziś przygotować ma sprawozdanie. Rozprawy rozpoczną się dziś o godzinie 10 rano.

— **Jubileusz Juliusza Kossaka.** Klub malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie zamierza w tym roku obchodzić 50-letni jubileusz zawodu artystycznego jednego z najwybitniejszych przedstawicieli sztuki polskiej Juliusza Kossaka. W tym celu wydał klub następującą odezwę do artystów polskich:

„W obec półwiekowej artystycznej działalności Juliusza Kossaka wydział klubu malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie postanowił na posiedzeniu dnia 25 lutego odbytem, uczcić go uroczystem obchodem, jakoteż ofiarować jubilatowi album pamiątkowe. W myśl przeto uchwały tej podpisani udają się do Wgo Pana z prośbą o nadesłanie najdalej do dnia 1 kwietnia kartki ze swego albumu albo szkicu, którego wielkość nie powinna przenosić na wysokość 20 ctm., na długość 25 ctm. Format albumu będzie podłużny. Upraszamy zarazem o łaskawe nadesłanie swej fotografii w formacie gabinetowym, którą mamy zamiar pomieścić obok szkicu. Upewniając się, że uroczystość ta będzie hasłem uznania za cenną a długoletnią pracę Juliusza Kossaka, tuszymy, że w imię solidarności i koleżeństwa nie odmówisz Wny Pan swego udziału.

Sekretarz — Prezes
Tadeusz Błotnicki. — *Ludwik Michałowski.*

Adresować należy: Klub malarzy i rzeźbiarzy, ul. Szczepańska l. 11 w Krakowie."

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Jan Wallach, kupiec, obywatel m. Lwowa, kawaler orderu Franciszka Józefa, przeżywszy lat 74.

Gustaw Pfink, właściciel piwiarni pilzneńskiej, wczoraj nagle, na atak apoplektyczny.

Bernard Loewenstein, kaznodzieja tutejszej gminy izraelickiej, dzisiaj rano o godzinie 3, licząc lat 68.

— **Powódź w Anglii**. Według depeszy z Londynu, powódź w Bristolu sprawiła szkody na 50.000 funtów szterlingów. Połowa miasta zalana. Kościoły zamknięte.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystawa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

(*L*) Na dzisiejszem drugiem posiedzeniu, komisye wczoraj wybrane, przedłożyły szereg wniosków w rozmaitych sprawach. I tak:

Del. Stanisław hr. Stadnicki, przedłożył wnioski komisyi petycyjnej, a Rada nadzorcza uchwaliła:

1. Uznać za ważne wybory delegatów pp. Jana Bedlewicza i Bolesława Piltza z okręgu żydaczowskiego; Seweryna Łempickiego z okręgu wielickiego; Mieczysława hr. Borkowskiego z okręgu borszczowskiego i Stanisława Jury z okręgu skałackiego.

2. W skutek wniesionych próśb o restytucye praw członków wykreślonych, przychyliła się Rada nadzorcza, na wniosek komisyi petycyjnej, tylko do prośby p. Ksawerego Kolbuszowskiepo i p. Romana Wojnowskiego; nad prośbami zaś dwóch innych członków, o restytucyę praw, przeszła Rada do porządku dziennego.

3. Uchwalono przyjąć do Towarzystwa jako członków pp.: Bolesława Długoszewskiego, inżyniera cywilnego; Edwarda Kmenta, podleśniczego; Józefa Hawlata ekonoma; Edwarda Uderskiego, inżyniera cywilnego i b. posła sejmowego w Samborze; Jana Patronowicza, rządcę dóbr; Justyna Bieńkowskiego, leśniczego; Władysława Masłowskiego; Adama Martynowskiego, urzędnika cukrowni; Ant. Budkowskiego, mechanika; Henryka Szlagurskiego, urzędnika cukrowni; Hipolita Bożdyńskiego, magazyniera; Ant. Kerny, kasyera dóbr; Andrzeja Krawczyka, leśniczego; Władysława Olszowskiego, rządcę dóbr i Jana Rudowskiego, sekretarza ks. Sapiehy.

Del. p. Rosinkiewicz, przedłożył wnioski komisyi statutowej w sprawie bliższego określenia § 21 statutów, a Rada nadzorcza uchwaliła:

„Wymiar stałej zapomogi od udziałów w ostatnim roku należenia członka, do Towarzystwa złożonych, pobierać się winien dopiero od 1 stycznia następnego roku; wyjątek w tym względzie stanowi wymiar zapomóg dla wdów i sierót, oraz dla członków, którzy z powodu nadzwyczajnych wypadków kalectwa lub choroby umysłowej stali się do pracy nieudolni, w których to razach i udziały w tym samym roku wypłacone, mają być do wymiaru stałej zapomogi wliczone".

Uchwalono dalej odpowiedzieć oddziałowi Buczackiemu, że nauczyciele szkół ludowych nie mogą być przyjęci do Towarzystwa, albowiem po wysłużeniu lat służby pobierają emeryturę; ale natomiast mogą być przyjęci do Towarzystwa guwernerzy i nauczyciele muzyki.

Dalej przedłożył p. Rosinkiewicz następującą sprawę:

Oddział ropczycki uchwalił rezolucyą, wyrażającą życzenie, ażeby w poczet członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych mogły być przyjmowane „kobiety i panny, samoistne stanowisko zajmujące". Wydział centralny wziął pod rozwagę powyższą rezolucyę w przekonaniu, iż wyraża ona myśl słuszną, ściśle odpowiadającą celowi istnienia Towarzystwa a zresztą także materyalnie dla towarzystwa korzystną, gdyż przyjmowanie kobiet na członków i uczestników przysporzyłoby mu właśnie takich członków i uczestników, z których znaczna część pozostawiałaby towarzystwu swoje wkładki niezużytkowane, wskutek wyjścia za mąż przed doczekaniem lat, uprawniających do emerytury i członków, którzy nie pozostawialiby, jak mężczyźni, na wypadek śmierci, wdowy swoje, Towarzystwu do zaopatrzenia. Jeźli się zważy te dwie okoliczności, przyznać potrzeba, iż każdy udział, wpłacony przez kobietę, obciążałby towarzystwo przeszło o połowę mniejszemi zobowiązaniami, niż udziały mężczyzn.

Wydział centralny proponuje tedy przeprowadzenie tej reformy, według następujących zasad: 1) Z zachowaniem wszelkich warunków i formalności, jakie statut przepisuje co do przyjmowania mężczyzn w poczet członków i uczestników, mogą być przyjmowane także nauczycielki prywatne, telegrafistki, ekspedyentki pocztowe, egzaminowane buchhalterki i w ogóle kobiety niezamężne, t. j. panny i wdowy, pracujące samoistnie na swoje utrzymanie na posadach, które wymagają fachowego uzdolnienia, a nie zapewniają emerytury. 2) Wejście w związek małżeński kobiety, która należy do grona członków lub uczestników Towarzystwa pociąga za sobą bezwarunkowo utratę nabytych w towarzystwie praw, i to bez prawa do zwrotu wpłaconych wkładek. 3) Wdowy, które przyjęte zostaną w grono członków lub uczestników z dziećmi, zapewniają wkładkami swojemi na wypadek swej śmierci taką dla nich zapomogę jaka wedle przepisów §. 22 statutów i §. 3 regulaminu zapomóg stałych należy się dzieciom członków, które utraciły oboje rodziców. 4) W §. 28 który wymienia okoliczności, pociągające za soba wykluczenie członka lub uczestnika z Towarzystwa, dodać należy do ustępu 2 następujące słowa: „albo też, gdy prowadzi życie niemoralne, wywołujące publiczne zgorszenie".

Rada nadzorcza, na wniosek komisyi statutowej, uchwaliła powyżej streszczony wniosek oddziału Ropczyckiego, poparty przez wydział centralny, t. j. uchwaliła w poczet członków przyjmować także kobiety pracujące samoistnie i w duchu tej zasadniczej uchwały, poczyniła stosownie zmiany w stylizacyi §§. 1, 3, 4, 22, 23 i 28 stat.

Ostatnie posiedzenie odbędzie się dziś po południu.

OSTATNIA POCZTA

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Berlina iż rewizyta Najj. Cesarza auustryackiego na dworze niemieckim nastąpi dopiero po ukończeniu żałoby dworskiej, a przeto najwcześniej w pierwszej połowie sierpnia.

W Kołach Izby deputowanych spodziewają się ukończenia dzisiaj dyskusyi nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych. Z kolei ma przyjść pod obrady budżet Ministerstwa obrony krajowej.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż wybory do sejmu tyrolskiego będą rozpisane i dokonane wcześniej, niż się spedziewano, bo już w miesiącu maju. Powodem przyspieszenia ma być okoliczność, iż spóźniony skutkiem zwłoki z ustawą wojskową tegoroczny pobór rekruta, zajmie później władzom administracyjnym zbyt wiele czasu i dlatego rząd chce się wprzódy z wyborami uporać.

Uporczywym pogłoskom, iż gabinet Tiszy myśli na seryo o ustąpieniu, zadał onegdaj kłam sam p. Tisza, na zebraniu partyi libernlnej. Na stosowue zapytanie ze strony dep. Hegedüssa, oświadczył prezes ministrów, iż chce pozostać i pozostanie tak długo na swojem stanowisku. jak długo kompetentne czynniki: Korona i większość sądzą, iż jego obowiązkiem jest wytrwać dla dobra spraw publicznych.

Przewodniczący centralnego stowarzyszenia robotników z Zachodnich Prus, p. Puttkammer, brat byłego ministra, zapewnił, że przy gromadnych wydalaniach robotników polskich z Prus, odradzał minister Puttkammer rządowi wykonania tego projektu, lecz nie mógł utrzymać się ze swojemi wnioskami wobec nalegań księcia Bismarka. Puttkammer skonstatował następnie, że brak polskich robotników bardzo dotkliwie daje się uczuć w gospodarstwach wiejskich. Wspomniane powyżej stowarzyszenie centralne udało się z prośbą do rządu, aby ten ile możności ułatwił przybycie robotników z Kongresówki na czas letni od kwietnia do listopada. Brak robotników jest olbrzymi. Srodek na to musi się znaleść koniecznie. Prezydent rządu w Prusiech Zachodnich zapytał wspomniane stowarzyszenie, co ono sądzi o sprowadzeniu robotników z Chin. To zapytanie sprawiło powszechnie wielkie wrażenie.

W sprawie ustawy antisocyalistycznej donosi *Reichsbote* i *Kreuzzeitung*, że niebawem wniesiony będzie w radzie związkowej projekt ustawy z bardzo surowemi przepisami, celem uzupełnienia nią ogólnego kodeksu karnego.

Nordd. Allg. Ztg. zachęca większość parlamentu, aby uchwałę względem powiększenia artyleryi przyjęła równie szybko i z pominięciem rozwlekłych formalności, jak niegdyś uchwałę względem zaprowadzenia septenatu.

Wiedeński *Vaterland* dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że na Wielkanoc przygotowuje Papież encyklikę o stosunku Watykanu do Włoch. Oprócz tej sprawy, poruszoną także będzie myśl zwołania kongresu europejskiego, który załatwiłby sporne kwestye.

Wedle depeszy belgradzkiej do *Fremdenblattu*, król Milan w podróży do Wiednia wstąpi także do Pesztu, albowiem Najj. Pan objawił życzenie widzenia się z nim.

Najwięcej sensacyjną jest wiadomość o ułaskawieniu Paszicza. Przed kilku laty był on zaocznie skazany na śmierć i przebywał za granicą; dalej knuł zamachy przeciw królowi. Podczas ostatniej wojny Serbii z Bułgaryą walczył po stronie Bułgarów. Radykaliści upominali się kilkakrotnie o ułaskawienie, nawet kładli to za warunek utworzenia gabinetu. Król stanowczo odmawiał. Ułaskawienie nastąpiło teraz na żądanie samego Milana, który w tej sprawie następujący list napisał do regentów: „Składając koronę przebaczyłem wszystkim, którzy w obec mnie — jako króla — podczas moich rządów jakikolwiek błąd popełnili. Przez to chciałem wymazać resztę wspomnień o wewnętrznych rozterkach. Zostawiłem do woli regentom, by zrobili formalny użytek z prawa ułaskawiania, aby w ten sposób już pierwszym swoim czynem starali się pozyskać nowemu królowi uległych i wdzięcznych poddanych. Jako ojciec i Serb daleki jestem od tego, by bezpośrednio lub pośrednio mięszać się w prowadzenie spraw państwa. Robię jedynie użytek z prawa, przysługującego każdemu Serbowi na podstawie konstytucyi i zwracam się do Was z prośbą o ułaskawienie Paszicza...."

List ten odesłali regenci do ministra sprawiedliwości, ten zaś zwrócił go regentom ze swoją opinią, zgodną z życzeniem Milana. Na tej podstawie dziennik urzędowy ogłosił dotyczący dekret, podpisany przez regentów i ministra sprawiedliwości.

Pogłoska jakoby znany przywódca opozycyi bułgarskiej Cankow udał się do Belgradu na wyraźne zaproszenie regencyi, jest bezpodstawną.

Według doniesień z Paryża zarządzono nowe rewizye u prezesów komitetu ligi patryotycznej i u wielu innych osobistości. Rewizyą kierował sędzia śledczy Athalin, a zarządził ją potajemnie, tak dalece, że nie wiedział o niej nawet dyrektor policyi centralnej. Rozkaz rewizyi wysłany był bezpośrednio do 12 komisarzy rozmaitych dzielnic. Oprócz rewizyi u znanego nakładcy i księgarza ligi, odbyto je u p. Boudeau administratora dziennika *Drapeau*, u znanego z rusofilskich tendencyj dziennikarza Dick de Lonlay i u destylatora Zund w Clichy. Wszędzie zabrano papiery rozmaite i rejestra.

Przesłuchiwani w komisyi dla zbadania o wydaniu sądowi posłów pp. Laguerre, Laisant i Turquet oświadczyli, że popierali republikanizm na swój sposób środkami jawnemi. Laguerre dodał, że rząd ścigając ich, robi dobrze, że zrobił by to samo, gdy by był na stanowisku ministrów. — Madier de Montjan, stary republikanin, członek komisyi, oświadczył, że rząd może być pewny poparcia większości, jeżeli dalej energicznie postępować będzie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 15 marca. (*Tel. pryw.*) Najj. Pan wystosował przy sposobności rocznicy wstąpienia na tron cara serdeczny telegram gratulacyjny i przyjął w tym dniu rossyjskiego konsula w Peszcie p. Bazyli.

Wiedeń, 15 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł Rząd przedłożenie o wciągnięciu portu Tryesteńskiego do wspólnego okręgu celnego,

P. Minister rolnictwa zażądał kredytu dodatkowego w kwocie 10.000 zł. na uzupełnienie obwałowań Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim.

Na interpelacyę Koppa co do niefunkcyonowania komissyi anarchistycznej, odpowiada prezes tejże, iż nie otrzymał znikąd wniosku o zwołanie komisyi.

Wiedeń, 15 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa przyjęto w rozprawie szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, tytuły „administracya polityczna“ i „bezpieczeństwo publiczne“.

Wiedeń, 15 marca. (*Tel. pryw.*) Rząd wniósł dzisiaj uzupełnienie preliminarza funduszu melioracyjnego na rok 1889, według którego w uznaniu pożyteczności i naglącej potrzeby uchwalonego przez Sejm galicyjski w styczniu obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim z 40-procentowym udziałem ze strony Rządu, to jest, 272.240 zł. wynoszącym — Rząd, jako pierwszą ratę z tej sumy, żąda na r. 1889 uchwalenia 10 000 zł. Ponieważ komisya budżetowa odnośną rezolucyę już przyjęła, uchwalenie jest tem pewniejszem.

Wiedeń, 15 marca. (*Tel. pryw.*) Komisya budżetowa przyjęła projekt ustawy względem płac i pensyi nauczycieli przy rzymsko- i grecko-katolickich seminaryach biskupich. Pan Minister dr. Gautsch, oświadczył, że projekt uwzględnił wszystkie życzenia biskupów.

Wiedeń, 15 marca. (*Tel. pryw.*) Z Warszawy donoszą, że rząd rossyjski postępuje dalej w rusyfikacyi Królestwa; wszyscy urzędnicy Polacy musieli się w ostatnich czasach poddać egzaminowi z rossyjskiego języka; członkowie sądów gminnych, dotychczas powiększej części właściciele dóbr nie będą wybierani przez gminy ale mianowani przez rząd, który stara się z drugiej strony pozyskać sympatye włościan przy wykupnie serwitutów.

Wiedeń, 15 marca. (*Tel. pryw.*) Doniesienie o samobójstwie króla Milana było manewrem giełdowym. Milan jest w najlepszem zdrowiu.

Budapeszt, 15 marca. Urządzone przez młodzież uniwersytecką na pamiątkę marca r. 1848 *matinée* odbyło się przy bardzo licznym udziale i w najlepszym porządku. Po mowie Iranyi'ego, wygłoszonej ku pamięci wypadków z marca r. 1848 odśpiewano „Szozat“, poczem uczestnicy rozeszli się spokojnie. Demonstracyi przeciw rządowi lub ustawie wojskowej nie było żadnej.

Berlin, 15 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że cesarz wystosował do ks. Bismarcka rozkaz gabinetowy z dnia 13 b. m., w którym oświadcza, iż przedłożone sprawozdanie o zarządzie banku państwowego przyjął do wiadomości i stwierdził z wielkiem zadowoleniem pomyślny obrót banku w r. 1888. Dochody banku państwowego dowodzą, że przezorne energiczne kierownictwo, poparte przez wszystkich urzędników i wydziały bankowe, pojmuje rozumnie cele instytucyi i usiłuje sprostać wszystkim zadaniom. Cesarz wypowiada wszystkim swe zadowolenie.

Paryż, 15 marca. Senat przyjął 213 głosami przeciw 58 wniesione przez komisyę zezwolenie na sądowe ściganie senatora Naqueta, jako członka ligi patryotycznej.

W Izbie deputowanych sprawozdawca Arène wniósł żądane przez rząd upoważnienie do ścigania Laguerre'a, Laissant'a i Turquet'a jako członków ligi patryotycznej. Laguerre z powodu wycieczek przeciw Izbie i rządowi przywołany został do porządku i otrzymał naganę. Arène określił ligę patryotyczną jako tajne stowarzyszenie. Le Herissé z powodu sprzeczki z prezydentem wezwany został do porządku. Wreszcie Cassagnac zażądał, aby ścigano samego Boulangera. Ostatecznie uchwalono zezwolić na ściganie sądowe powyżej wymienionych deputowanych 334 głosami przeciw 227.

Po posiedzeniu kilku deputowanych przysłało sobie świadków; i tak Arène wyzwał dep. Prevost Delaunaux, Buredan Cassagnac'a, Pichon Laguerre'a. Zdaje się jednak, że sprawa tych pojedynków będzie załagodzoną.

Paryż, 15 marca. Za sądowem ściganiem członków ligi patryotycznej była większość Izby wynosząca 317 republikanów. Mniejszość składała się ze 162 konserwatysiów, 17 boulanżystów i 35 republikanów. Wstrzymało się od głosowania i nieobecnych było 49. Dotąd nie uwięziono nikogo. Dzienniki republikańskie zgadzają się prawie jednogłośnie na uchwałę, tylko *Paix* i *Le XIX Siècle* ubolewają z powodu nieliberalnych zarządzeń. Dzienniki republikańskie zarzucają republikanom zerwanie z zasadami.

La Presse pisze: Dzień był bardzo dobry dla boulanżystów. Program wyborów jest zupełnym.

Le Clairon organ ligi patryotycznej pisze: „Słowo należy teraz do Boulangera, który musi przemówić do kraju.“

Paryż. 15 marca. Słynny tenorzysta Tamberlik umarł.

Minister finansów polecił dwom generalnym kasyerom skarbu sprawdzenie stanu rzeczy w *Comptoire d'Escompte*.

Paryż, 15 marca. Freycinetowi zostało powierzonem tymczasowo kierownictwo ministerstwa marynarki. Rząd zarządził rewizyę również u przywódców ligi patryotycznej na prowincyi,

Lille, 15 marca. W Cambrai zastanowili robotnicy ponownie roboty. Obawiają się powszechnej zmowy w Roubaix, gdzieby wzięło w niej udział 100.000 robotników. Władze starają się być przygotowanemi na wszelkie ewentualności. Stan rzeczy w Armentières jest znowu naprężony.

Paryż, 15 marca. (*Tel. pryw.*) Rozprawy w Izbie nad wnioskiem o wydanie sądom deputowanych, którzy są członkami ligi, były burzliwe, Boulanger ukazał się w Izbie i zajął miejsce na skrajnej lewicy. Kiedy sprawozdawca Arène wprost się do niego zwrócił, Boulanger wstał i zawołał: dlaczego on ciągle się do mnie zwraca! Na co cała Izba zaczęła wołać: *à la tribune*! Boulanger założywszy ramiona stał czas jakiś, lecz nie dał żadnej odpowiedzi. Na końcu posiedzenia większość deputowanych wołała: *Vive la république*!

Belgrad, 15 marca. Paszic jest tu oczekiwanym we środę. Przyjaciele przygotowują mu świetne przyjęcie.

Londyn, 15 marca. *Biuro Reutera* donosi z Malty, że angielski pancernik „Sułtan“, który osiadł na mieliźnie pod Comino, zatonął.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 15 marca 1889, godzina 10 minut 35. Akcye kredytowe 301 25, Anglo-austryackie 128·75, Unionbank 233·—, Kolej Karola Ludwika 204·50, Południowa. 101·— Renta papierowa —·— 5-prc. galic. hipoteczne listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 97·25, 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 95·15, Napoleondor 9·62,50 Rubel papierowy —·—. Usposobienie słabe.

Telegramy zbożowe z dnia 14 marca 1889. Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— do —·— zł, żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł, okowita per 10.000 litr procent 14·87 do 15·12

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 14 marca 1889.

	płacą walutą austr. zł. ct.	żądają walutą austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	203 50	206 75
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	227 75	231 —
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku red. gal. po 200 zł. w. a.	— —	216 —
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	100 10	101 10
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	103 15	104 15
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. 51 l.	97 —	98 —
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100 80	101 80
„ „ „ 4 pr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.	100 80	101 80
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los. 41½ l.	93 25	94 50
„ „ „ 4½ pr. „ „ 52	97 80	98 80
„ „ „ 4 pr. „ „ 56	92 25	93 50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi	—	57 50
Listy dłużne g Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. wa. w likwidacyi	—	48 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogół. rol. kred. Zakładu dla Gal. Bukow. 6 pr. los w 15 lat.	—	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104 20	105 20
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włośc. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	100 —	101 —
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi .		
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	104 —	106 —
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4¼ pr. wa.	95 10	96 —
5. Losy miasta Krakowa	22 50	24 50
„ „ Stanisławowa	33 —	35 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 60	9 70
Półimperyał	9 86	9 96
Rubel rossyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 28½	1 30½
100 marek niemieckich	59 30	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13 marca 1889.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	83.10	83.30
luty-sierpień	83.15	83.35
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	83.75	83.95
kwiecień-październik	83.80	84.—
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	139.—	140.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	140.90	141.40
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	145.75	146.25
„ „ 1864 po 100 zł.	180.—	181.—
„ „ 1864 po 50 zł.	180.—	181 —
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	154.—	154.60
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	99.25	99 45
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	111.40	111.60
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.50	105.50
Galicyi	104.40	105.—
Niższej Austryi	109.50	—.—
Siedmiogrodu	104.75	105.15
Węgier	104.75	105.15
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	129.50	130.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	302.—	302.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	535.—	540.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a 200 zł. wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	892.—	894.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2535.—	2540.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	204.75	205.—
Lwów.-Czern. kol. 1 po 300 zł. a. w.	229.25	229.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	244 25	244.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	101.—	101 50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	183.50	184.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6. pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.70	101.30
„ „ „ premiowe po 3 pr.	105.25	105.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	91.90	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	95.—	97.50
„ „ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	89.90	90.40
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	96.30	—.—
„ „ „ „ po 5 pr.	101.05	—.—
„ „ „ „ po 5 pr. w 37 latach zwrotne	101.05	—.—
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	97.25	97.75
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	100.25	—.—
Gal. banku hip. po 5 pr. w 40 l. wyl.	100.25	—.—
Banku aust. węg. po 4½ pr.	102.50	103.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.60	102.10
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	102.—	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	100.70	101.30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	101.50	102.—
Kolej północna po 100 zł. m. k	100.20	100.80
„ „ po 100 zł. w. a.	102.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	100.60	101.—
dtto (Jarosław-Sokal)	100.10	100.30
Kol. gal. Lwów-Czern. Jass. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	81.40	82.—
z r. 1884	89.20	89.80
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	100.—	100.60
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	185.75	186.50
Clarego po 40 zł. m. k.	62.—	62.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	142.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	40.—	41.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.75	23.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.25	24·25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	63.—	64.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	62.25	63.75
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	19.10	19.40
„ „ węg. „ po 5 zł.	12.95	13.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	22.—	22.50
Salma po 40 zł. m. k.	64.75	65.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	62.75	65.25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	35.50	—.—
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	160.—
„ „ po 50 zł. w. a.	77.—	79.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	43.50	44.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	58.50	59.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121 80	122.10
Paryż za 100 fr.	48.12.50	48.20.—
Kurs złota.		
Dukat cesarrki men.	5.70.—	5.72.—
„ pełnej wagi	5.68.—	5.70.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	9.62.—	9.63.—
Rossyjski półimperyał	9.92.—	9.94.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 14 marca 1889.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	83	20
„ „ „ w srebrze	83	80
Renta w złocie	111	50
5 pr. austr. renta marcowa	99	30
Akcye banku wiedeńskiego	893	—
„ „ kredytowego	302	25
Londyn	121	85
Napoleondor	9	62—
Dukat cesarski men.	5	70
100 marek niemieckich	59	42½

Sądzie powiatowym w Zabłotowie do powszechnego przeglądu wyłożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości powyższych arkuszy można w tymże Sądzie ustnie lub pisemnie wnosić po dzień 26go marca 1889 włącznie, w którym to dniu ich rozpoznanie nastąpi.

Prezydyum Sądu obwodowego
Kołomyja, 12 marca 1889.

Kuratele.

L. 95 (1681 3—3)

Michał Hrynkiewicz z Taurowa uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiony Adam Antoszczyszyn z Taurowa.

C. k. Sąd powiatowy
Kozowa, 1 lutego 1889.

L. 1400. (1714 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie jako władza nadkuratelna podaje do publicznej wiadomości, że na skutek prośby Jana Pogonowskiego c. k. notaryusza w Rzeszowie de praes. 4 lutego 1889 l 887 tegoż władzę ojcowską nad jego nieletnim synem Stefanem Eustachym Stanisławem 3 im. Pogonowskim na dniu 29go marca 1865 urodzonym i nadal po za jego pełnoletność fizyczną przedłużoną zostaje.

Rzeszów, 28 lutego 1889.

L. 20381. (1705 2—3)

C. k. miejsko-delegowany Sąd powiatowy w Samborze podaje do wiadomości, iż Ewa Czajka z Mistkowic została jako umysłowo chora postawiona pod kuratelę i jej kuratorem ustanowiono Michała Hymona z Mistkowic.

Z c. k. Sądu powiat. miej. dlg.
Sambor, 13 stycznia 1889.

Wyroki prasowe.

(1446)

Das k. k. Landesgericht in Innsbruck als Gerichtshof I. Instanz in Preßsachen hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 16. Februar 1889, Z. 1074, 1075, 1076, 1077 und 1129, die Weiterverbreitung nachbenannter Zeitschriften verboten, und zwar:

„Die Ostschweiz" (St. Gallen) Nr. 32 vom 8. Februar 1889 wegen des Artikels „Zur Ehrenerklärung Unschuldiger" nach § 64 St. G.;

„Nidwaldner Volksblatt" (Stans) Nr. 6 vom 9. Februar 1889 wegen des Artikels „Die Weltlage" nach den §§ 63 und 64 St. G.;

„Die Ostschweiz" (St. Gallen) Nr. 33 vom 9. Februar 1889 wegen des Artikels „Zum Ende vom Kronprinzen Rudolph";

„Bote der Urschweiz" (Schwyz) Nr 12 vom 9. Februar 1889 wegen des Artikels „Neue Enthüllungen" — und

„Neues Münchner Tagblatt" (München) Nr. 40 vom 9. Februar 1889 wegen der Artikel „Das schauerliche Räthsel ist gelöst" und „Die Wahrheit" nach § 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreisgericht in Feldkirch hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 20ten Februar 1889, Z. 321, die Weiterverbreitung der Nr. 38 der in Zürich erscheinenden „Zürcher Zeitung" — Zweites Blatt — vom 7. Februar 1889 wegen des Artikels beginnend mit „Kronprinz Rudolph . . ."; der Nr. 39 — Zweites Blatt — vom 8. Februar 1889 wegen des Artikels „Der unglückliche Kronprinz Rudolph . . .", und der Nr. 40 derselben Zeitschrift vom 9. Februar 1889 wegen des Artikels „Ueber das Liebesdrama . . . ." nach §. 64 St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 8. und 15 Februar 1889, Z. 3377 und 3898, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Berliner Tagblatt und Handelszeitung", Abendausgabe, Nr. 63 vom 4. Februar 1889 wegen des Artikels „Zum Selbstmorde des Kronprinzen Rudolph", dann der Zeitschrift „Zwickauer Tagblatt" (Zwickau in Sachsen) Nr. 33 wegen des Artikels „Das Geheimniß von Meyerling" nach §. 64 St. G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 6181. (1666 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż Sądu dnia 13go lutego 1889, do l. 6181 wnieśli Seweryn Machan i spólnicy przeciw Amelii Klestil, Stanisławowi Hubickiemu, Franciszkowi Singerowi i Sarze Dormer pozew o uznanie pretensyi ich niegdyś na realności pod l. 457¼ ubezpieczonych za zgasłe, o wykreślenie ich z tabeli płatniczej i o uznanie własności powodów do resztującej ceny kupna pomienionej realności z pn., na który to pozew wyznaczono termin dziewięćdziesięciodniowy do wniesienia pisemnej obrony.

Gdy miejsce pobytu pozwanych nie jest wiadome, został dla nich adwokat dr. Sołowij kuratorem, a tegoż zastępcą adwokat dr. Hahn mianowany.

Wzywa się zatem pozwanych, aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczyli, lub też innego zastępcę sobie obrali i tegoż sądowi oznajmili, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sami sobie przypiszą.

We Lwowie, 16 lutego 1889.

L. 1160. (1648 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu i życia spadkobierców Wincentego Jakubowskiego, jako to: Jędrzeja Jakubowskiego, Apolonią Szymkiewiczową i Teklę Sykutowską, że Naftali i Reisla Götzowie wnieśli przeciwko nim zgłoszenie praw własności parceli budowlanej 502 w celu sprostowania hipoteki realności, l. wykazu hipotecznego 43 miasta Tarnowa objętej, że skutkiem tego zgłoszenia termin do rozprawy na dzień 12 kwietnia 1889 został wyznaczony, oraz że dla nich kurator w osobie adwokata dra Steca z substytucyą adwokata dra Holzera został ustanowiony.

Tarnów, dnia 28 lutego 1889.

L. 1330. (1647 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomych Wincentego Jakubowskiego i Wiktoryę Jakubowską, że przeciwko nim spadkobiercy Wiktoryi Turlińskiej wnieśli zgłoszenie prawa własności do realności l. wyk. hip. 43 w Tarnowie mieście położonej, że w skutek tego zgłoszenia termin do rozprawy na dzień 12go kwietnia 1889 o godzinie 10tej przed południem został wyznaczony, oraz że dla nich kurator w osobie adwokata dra Steca z substytucyą adwokata dra Holcera został wyznaczony.

Tarnów, dnia 28 lutego 1889.

L. 699/ G. G. (1599 2—3)

Vom k. k. Garnisons-Gerichte in Lemberg wird der, der Verbrechen der Verruntreuung und der ersten Desertion beschuldigte k. k. Lieutenant Mathäus (Victor, Stachus(?) Müller des Uhlanen-Regiments Kaiser Franz Josef I. Nr. 4 hiermit vorgeladen und aufgefordert, binnen neunzig (90), von der dritten Einschaltung dieses Edictes in die „Wiener Zeitung" zu rechnenden, Tagen sich vor dem Garnisons-Gerichte in Lemberg um so gewisser zu stellen, als im Falle seines Nichterscheinens gegen ihn als einen Ungehorsamen nach dem Gesetze verfahren und die Verhandlung und Urtheils-Fällung in seiner Abwesenheit erfolgen würde.

Lemberg, am 7ten März 1889.
Der Gerichtsvorstand:
Ritter Kukuli, von Limobran Fml.
Der Untersuchungsrichter:
Dr. Ritter v. Korwin, Hauptmann Auditor.

L. 2584. (1399 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Aleksandra Franciszka 2 im. Jachimowicza, że w skutek wniesionego przeciw niemu przez Julię z Madejskich Bodową pozwu de praes. 14 lutego 1889 l. 2584 o uznanie kontraktu kupna sprzedaży folwarku „Chodorówka" z dnia 25go czerwca 1883 r. za nieważny i niebyły, wyznaczono termin 90cio-dniowy do wniesienia obrony i ustanowiono dla niego kuratorem ad actum adwokata dr. Bronisława Gałeckiego z substytucyą adwokata dr. Malawskiego, któremu rzeczony pozew doręczony został.

Tarnów, dnia 25 lutego 1889.

L. 2689. (1466 2—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie na skutek podania Franciszka J. Neuhütlera de praes. 23 stycznia 1889 l. 1754 wdraża postępowanie amortyzacyjne książeczki wkładkowej kasy oszczędności miasta Krakowa nr. 50936, której stan z dniem 1 stycznia 1889 wynosił 27 zł. 67 ct., i wzywa wszystkich w ręku których powyższa książeczka znajdować się może, i poleca tymże, by ją w ciągu 6ciu miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej jako urzędowej, okazali, ile, że w razie przeciwnym za umorzoną i pozbawioną wszelkiej mocy uważaną będzie.

Kraków, dnia 8 lutego 1889.

L. 6249. (1478 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, podaje do wiadomości, iż 29 stycznia 1886 zmarła Maryanna z Kolasów Patułowa, pozostawiając kodycyl, którym cały majątek Zofii Urbanowej zapisała.

Ponieważ Sądowi niewiadomo, czy i które osoby mają prawo do spadku tego, przeto wzywa się wszystkich mogących rościć sobie prawo do spadku, by w ciągu jednego roku zgłosili swe prawo do spadku, gdyż inaczej spadek, dla którego tymczasowo ustanowiono kuratorem Franciszka Nowaka pertraktowany i przyznany będzie zgłaszającym się i wykazanym spadkobiercom, lub gdyby się tacy nie znaleźli, rządowi spadek jako bezdziedziczny przypadnie.

Żabno, 20 listopada 1887.

L. 98. (1685 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Slemieniu zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Tomasza Proroka i Wojciecha Proroka, że przeciw nim wniósł Kazimierz Drabik pozew o zapłacenie sumy 80 zł. wa. i że dla nich ustanowiono kuratorem c. k. notaryusza Hinzingera w Slemieniu wyznaczając termin do rozprawy sumarycznej na 10go kwietnia 1889.

Wzywa się nieobecnych zapozwanych, aby albo do Sądu się zgłosili, albo kuratorowi informacyi udzielili.

Slemień, dnia 16 lutego 1889.

L. 17574. (1679 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Buczaczu ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Wolfa Pohorillego przeciw Izraelowi Paltner vel Połtower pto 64 zł. 2 ct. wa., celem doręczenia Izraelowi Paltner vel Połtower z miejsca pobytu niewiadomemu uchwały z dnia 30 września 1886 l. 11.414, kurator w osobie pana adwokata dra Ausschmitta w Buczaczu ustanowiony został i że temuż uchwała ta doręczoną została.

C. k. Sąd powiatowy
Buczacz, dnia 30 stycznia 1889.

L. 459. (1676 2—3)

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego zamianował dla drugiego zwyczajnego okresu posiedzeń sądu przysięgłych w roku 1889 rozpoczynającego się na dniu 13 maja 1889 o godzinie 8mej rano przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie prezydenta tego sądu przewodniczącym, zastępcami radców Kamila Krafta, Jana Majeranowskiego, Jana Szankowskiego, Władysława Łuckiego i Konstantego Starosolskiego.

Stanisławów, 10 marca 1889.

L. 2679. (1370 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nadwórnie zawiadamia Osiasza Winter, że dla niego celem doręczenia uchwały tutejszego sądu z 22 grudnia 1887 l. 10885, którą intabulacyę prawa współwłasności do połowy realności pod l. 158 w Nadwórnie wedle Tom. XIV pag. 140 do 143 dotychczas Osiasza i Etty Kuszy 2 im. Winterów własnej, dozwolono kuratorem Josla Jawetza z Nadwórny.

C. k. Sąd powiatowy
Nadwórna, 18 kwietnia 1888.

L. 3065. (1372 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nadwórnie uwiadamia niniejszem Jana i Maryę małżonków Kiliman, iż w sprawie Feibisza Bresler przeciw nim o opisanie realności pod l. 477 w Nadwórnie i egzekucyi na ich ruchomości celem zaspokojenia sumy 61 zł. 50 ct. z pn., Mikołaj Niemesz z Nadwórny kuratorem dla nich ustanowiony został.

C. k. Sąd powiatowy
Nadwórna, 26 kwietnia 1888.

L. 1426. (1747 1—3)

Niewiadomego z życia i miejsca pobytu Józefa Dembiczaka zawiadamia się, że tut. pow. Towarzystwo zaliczkowe wniosło przeciw niemu pozew pcto 82 zł. 50 ct. w. a., na który termin do rozprawy na dzień 26 marca 1889 o 9tej godz. rano wyznaczono, i pozew ustanowionemu kuratorowi drowi Łobaczewskiemu doręczono.

Z c. k. Sądu powiatowego m. del.
Sanok, dnia 6 lutego 1889.

L. 1427. (1746 1—3)

Niewiadomego z życia i miejsca pobytu Józefa Dembiczaka zawiadamia się, że tut. pow. towarzystwo zaliczkowe wniosło przeciw niemu pozew pcto 267 zł. 40 ct. w. a., na który termin do rozprawy na dzień 26go marca 1889 o 9tej godz. rano wyznaczono i pozew ustanowionemu kuratorowi drowi Łobaczewskiemu doręczono.

Z c. k. Sądu powiatowego m. del.
Sanok, 6 lutego 1889.

L. 737. (1704 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku ogłasza, że Katarzyna Kaniowa wniosła prośbę o uznanie swego męża Damiana Kaniow gospodarza z Smolnika za zmarłego i o rozwiązanie węzła małżeńskiego, w której twierdzi, że Damian Kaniow wyjechał przed kilku laty do Stanów zjednoczonych północnej Ameryki celem zarobkowania, że pracował przy budowie kolei od Fayerhaven miasta nad jeziorem Ontario do Sayre prowadzącej i łączącej się w tem miejscu z koleją główną idącą od New-Yorku do Cincinati, że dnia 1 czerwca 1888 zginął on nagłą śmiercią w ten sposób, iż wracając z roboty z innymi robotnikami na szutrówce został około miasta Barthon przez pociąg nadjeżdżający w chwili gdy chciał z szutrówki wyskoczyć na śmierć rozszarpanym.

Ustanawiając dla Damiana Kaniowa kuratora w osobie adw. dra Flakowicza w Sanoku, wzywamy wszystkich, ażeby sądowi tutejszemu, lub kuratorowi udzielili możliwą wiadomość o Damianie Kaniow, a to najdalej do dnia 1 października 1889.

Sanok, dnia 16 lutego 1889.

L. 6454. (1483 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia spadkobierców Józefa Starka mianowicie Ludmilę Cienciewiczową, Izydorę Jackowską i Sydonię Majerbergową, których miejsce pobytu nie jest znane, że uchwałą z 24 listopada 1888 l. 49013 dozwolono na wezwanie c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie, intabulacyę Emila Brotschinera za właściciela sumy 2250 zł., w stanie biernym sumy 3745 zł. i prawa do 3817 garncy okowity na częściach dóbr Witwica, Hoszów, Gierynia, Stankowce i Rostoczki hipotekowanych ciężącej, i że tę uchwałę ustanowionemu dla nich równocześnie kuratorowi adw. dr. Nowackiemu doręczono.

We Lwowie, 23 lutego 1889.

L. 8369. (1469 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu podaje do wiadomości, iż Kunegunda Wygoda zmarła w Nowym Sączu dnia 31go sierpnia 1886 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie jest wiadomo, czy zmarła oprócz wdowca Wojciecha Wygody, nie pozostawiła innych jeszcze spadkobierców, przeto wzywa się wszystkich tych, którymby prawo dziedziczenia do spadku po tejże Kunegundzie Wygoda pozostałego, przysługiwać mogło, aby się w przeciągu jednego roku od daty edyktu do rzeczonego spadku zgłosili i deklaracye swe wnieśli, inaczej postępowanie spadkowe tylko z pozostałym wdowcem Wojciechem Wygodą przeprowadzonem i spadek temuż przyznanym zostanie.

Nowy Sącz, dnia 12 stycznia 1889.

L. 12829. (1515 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi wzywa niniejszem posiadacza wekslu z daty Słoboda rungurska dnia 10 września 1888 na kwotę 500 zł. w. a. opiewającego, wystawionego w niemieckim języku przez Karola Tebinkę, płatnego w Kołomyi na zlecenie Maurycego Kurkowskiego w trzy miesiące od daty, przyjętego przez Łukasza Pietruskiego w Słobodzie rungurskiej, a opatrzonego na odwrotnej stronie żyrami Maurycego Kurkowskiego, Chaima Jawetza, Görz & Semmel i dra Mikołaja Fedorowicza, ażeby takowy w przeciągu dni 45, licząc od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu, temu Sądowi tem pewniej przedłożył, ile że weksel ten w razie przeciwnym za amortyzowany uznany zostanie.

Kołomyja, dnia 1 grudnia 1888.

L. 4949. (1510 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sołotwinie wzywa wszystkich z miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli, którzy jakiekolwiek pretensye do spadku po zmarłym dnia 28 lipca 1885 w Mołotkowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Kalmanie Marces sobie roszczą, na terminie w dniu 14go marca 1889 o godz. 9tej rano w tut. sądzie się stawili, pretensye swoje zgłosili i płynność i należność takowych wykazali a to ustnie lub pisemnie, inaczej zaspokojenia swych pretensyi z tego spadku żądać nie będą mogli, jeśli takowy zgłoszanemi wierzytelnościami wyczerpany zostanie, a im prawo zastawu na takowym nie służy.

C. k. Sąd powiatowy
Sołotwina, 17 grudnia 1888.

L. 1922. (1261 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niniejszem niewiadomą z miejsca pobytu Maryannę Doboszową, że w sprawie egzekucyjnej Tarnowskiej kasy oszczędności pcto 126 zł. dla niej kuratora w osobie adwokata dra Busia z substytucyą adwokata dra Holzera ustanowił i temuż kuratorowi wszelkie uchwały dla niej przeznaczone doręczy.

Tarnów, dnia 7 lutego 1889.

L. 492. (1555 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie zawiadamia nieobecnego Andryja Szczerbę, iż na dniu 11 lipca 1878 zmarł w Zawadce beztestamentalnie ojciec jego Hryc Szczerba z wezwaniem, by w ciągu roku od dnia poniżej wyrażonego zgłosił się tu celem przyjęcia spadku, gdyż inaczej rozprawa spadkowa z ustanowionym dlań kuratorem Ludwikiem Rzewuskim notaryuszem tutejszym przeprowadzoną będzie.

Rymanów, 15 lutego 1889.

L. 1201. (1410 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bieczu zawiadamia niniejszem nieobecnych i z miejsca pobytu niewiadomych Juliusza Guerin i spółkę, że im w sprawie Adama Skrzyńskiego przeciw nim o zapłacenie 25000 franków w złocie, lub 11937 zł. 50 ct. z pn., w celu doręczenia wyroku z dnia 12go lutego 1889 l. 819 kuratora ad actum w osobie p. Tomasza Szymańskiego w Bieczu ustanowiono.

Mają się zatem p. Juliusz Guerin i spółka albo osobiście zgłosić, albo ustanowionemu kuratorowi informacyi udzielić, lub też wreszcie innego pełnomocnika wybrać i o tem sąd tutejszy zawiadomić słowem dla obrony swoich praw wszelkie ustawą wskazane środki przedsięwziąć, inaczej bowiem z zaniedbania wynikłe skutki sami sobie przypiszą.

Biecz, dnia 26 lutego 1889.

Doniesienia prywatne.

Zaproszenie.

1742

Ponieważ 8me Walne Zgromadzenie kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Bołszowcach stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką zwołane na 13 marca 1889 odbywać się nie mogło, zapraszamy niniejszem ponownie szanownych członków na dzień 21 marca 1889 o godzinie 3 po południu.

Porządek dzienny zostaje niezmieniony.

Bołszowce, dnia 13 marca 1889.

Dyrekcya kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Bołszowcach.

Albin Wąsowicz w. r. Dyrektor. **Wasyl Kostyk** w. r. Kasyer.

736 1675

Obwieszczenie.

W Samborze jest do obsadzenia posada weterynarza miejskiego z płacą roczną dwustu złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się:

a) metryką urodzenia,

b) świadectwem ukończonego kursu weteryaryi i odbytej następnie trzyletniej praktyki zawodowej,

c) świadectwem moralności co do sumienności i prawości charakteru.

Podania wniesione być mają do tutejszego magistratu najdalej do końca kwietnia b. r.

tnia b. r.

Magistrat król. woln. miasta.

Sambor dnia 20 lutego 1889.

Ogłoszenie. 1738

Dnia 24 marca 1889 odbędzie się zwyczajne

Walne zgromadzenie

członków kasy handlowej i przemysłowej w Przemyślanach stowarz. zarej. z ogr. poręką w biurze stowarzyszenia pod l. kons. 18 w Przemyślanach, na które wszystkich członków tegoż stowarzyszenia niniejszem się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1888 do końca grudnia 1888.

2. Wniosek Rady o udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1888 do końca grudnia 1888.

3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za czas ubiegły do 31 grudnia 1888.

4. Uzupełnienie członków Rady nadzorczej nowym wyborem.

5. Uzupełniający wybór zastępców dla członków dyrekcyi (:§. 4 al. 2 i 3 st.:)

6. Uzupełnienie §§. 1 st.

Przemyślany, dnia 11 marca 1889.

Rada nadzorcza kasy hand. i przemysłowej w Przemyślanach stow. zarej. z ograniczoną poręką.

Józef Sternberg przewodniczący. **Salamon Neuman** sekretarz.

230 1553

Konkurs.

Przy Radzie powiatowej w Żółkwi jest do obsadzenia posada sekretarza na razie prowizorycznie z roczną płacą 800 złr. (następnie po udowodnionej kwalifikacyi z roczną płacą 1200 złr.)

Do osiągnięcia tej posady służy pierwszeństwo ukończonemu prawnikowi, który wykaże się dokładną znajomością języka polskiego, ruskiego i niemieckiego tak w mowie jak i w pismie.

W braku prawnika kandydaci winni się wykazać dokładną znajomością ustaw krajowych i administracyjnych, oraz manipulacyi kancelaryjnej i posiadać powyższe warunki pod względem języków.

Podania własnoręcznie pisane, należycie udokumentowane, przy dołączeniu metryki chrztu, wnosić należy do Wydziału powiatowego na ręce podpisanege Prezesa najdalej do 30 marca 1889.

Żółkiew, dnia 1 marca 1889.

Z Wydziału powiatowego

Mniszek, prezes.

L. 508 (1713 1—3)

Obwieszczenie.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Łańcucie zaprasza członków na XI

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 22 marca 1889 o godzinie 11 przed południem w biurach Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1888.

2. Wniosek komisyi kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1888.

3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku (§§. 30 41 63 64 statutu).

4. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej.

Z Rady Nadzorczej towarzystwa zaliczkowego.

Łańcut, 12 marca 1889.

Sekretarz **Zabielski.** Prezes **Kellerman.**

Uwaga Zamknięcie rachunku za r. 1888 służy członkom do przejrzenia w biórze Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Wstęp na Zgromadzenie dozwolony członkom za okazaniem książeczki udziałowej.

Udział w uchwałach i wyborach mają członkowie którzy przynajmniej jeden udział (20 złr.) do kasy Towarzystwa wpłacili (§. 10 lit. a. statutu).

L. 438 (1729 1—3)

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej brodzkiej podaje do wiadomości opodatkowanych w powiecie, że rachunki z dochodów i wydatków Rady powiatowej za rok 1888 zostały w myśl §. 30 ust. o Repr. pow. wyłożone w biurze Wydziału na 14 dni do przejrzenia.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Brody dnia 11 marca 1889.

Dobry kucharz i cukiernik 1559

z dobremi świadectwami, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. W. D. Lwów, ulica Sykstuska, L. 41.

Dobrowolna licytacya. 1710

Z powodu zaniechania prowadzenia gospodarki wiejskiej, odsprzedaję żywy i martwy inwentarz, jakoto: bydło, konie, łoszaki dwuletnie, maszyny gospodarcze: młócarnie od firmy Clayton et Shuttleworth, żniwiarkę, sieczkarnie, sortownik, młynki, w ogóle wszystkie gospodarcze narzędzia w drodze

dobrowolnej licytacyi

która się odbędzie dnia 18 i 19 marca 1889 po 9 godzinie we dworze żydatyckim, na którą szanownych Panów gospodarzy uprzejmie zapraszam.

W Zydatyczach dnia 13 marca 1889.

Jan Prochazka, dzierżawca dworu.

L. 325 1739

Obwieszczenie.

Dziesiąte zwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Tarnowie, stowarzyszenia zaregestrowanego z odpowiedzialnością ograniczoną, odbędzie się dnia 28 marca 1889 o godzinie 4 po południu w biurze stowarzyszenia we własnej realności w Tarnowie przy ulicy Zdrojowej L. 192 a.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej z obrotu interesów w roku 1888.
2. Przedłożenie rachunków i bilansu z roku 1888.
3. Propozycye Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z odbytej rewizyi ksiąg i rachunków tudzież z przedsięwziętego skontra kasy i weksli.
5. Udzielenie Zarządowi absolutoryum.
6. Wybór Zarządu i Rady nadzorczej na trzechlecie 1889 1891.
7. Wybór stałej komisyi rewizyjnej na rok 1889.
8. Wnioski członków stowarzyszenia.

W Tarnowie, dnia 12 marca 1889.

Za Radę nadzorczą przewodniczący

Merz.

C. k. uprzyw. galic. Zakład kredyt. włościański w likwidacyi

we Lwowie.

L. 819. (Wykaz w myśl art. 91 statutu).

Stan z dniem 28 lutego 1889 r. wynosił:

Udziałów	złr.	485.910.—
Asygnat kasowych	„	19.650.—
6 prc. listów dłużnych	„	2,327 200.—
5 prc. listów „	„	522 000.—
6 prc. oblig. komunalnych	„	25.200.—

Lwów dnia 14 marca 1889.

Komitet likwidacyjny 1740

Ogłoszenie licytacyi.

Oddział zastawniczy

galicyjskiego BANKU kredytowego

ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny),

podaje do powszechnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatnim stycznia 1889 r. zastawy, dnia 2 i 3 kwietnia 1889 r. w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl § 59 statutów Banku) najwięcej dającemu, za gotówkę sprzedane zostaną.

Uwaga. W dniu licytacyi nie będą przyjmowane ani prolongaty, ani wykupna.

Lwów, dnia 1 marca 1889. 1309

Z drukarni Wł Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.